Nr 119. Dnia 30 maja. Piątek. Dnia 18 (30) maja 1879 roku.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego", wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).

Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Feliksa P. i Ferdynanda.
Jutro: ŚŚ. Petroneli i Angeli PP.
Niedziela: Zesłanie Świętego Ducha i ŚŚ. Fortunata i Prokopa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 49
Zachód „ „ 8 „ 6

Długość dnia godzin 16 minut 17
Przybyło „ „ 8 „ 39

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: Świętny. Ś. Blandyny P. M.
Wtorek: ŚŚ. Klotyldy Kr. i Erazma Bisk.
Środa: ŚŚ. Optata B. i Saturniny.
Czwartek: ŚŚ. Bonifacego B. i Walerji M.

— W przyszłą niedzielę, jako dnia dziesiątego po Wniebowstąpieniu, a pięćdziesiątego po Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, Kościół Boży obchodzić będzie uroczystą pamiątkę Zesłania w tym dniu Ducha Świętego na apostołów i na cały Kościół.

Uroczystość ta zowie się pospolicie Zielonemi Świątkami, gdyż przypada w tej porze roku, w której drzewa i pola pokryte są świeżą zielonością i kwiatami, dlatego też jest zwyczaj ubierać temiż kwiatami podczas tej uroczystości świątynie i domy.

W wigilję tej uroczystości udzielano niegdyś podobnie jak w Wielką sobotę uroczyście chrzest katechumenom, obecnie na tę pamiątkę poświęca się tylko w kościołach parafialnych woda do chrztu św.

Przytem w wigilję Zielonych Świątek, Kościół obowiązuje wszystkich wiernych do zachowania ścisłego postu, dla godnego przygotowania się do przyjęcia łaski Ducha świętego i w tym też celu wśród nabożeństwa tej uroczystości śpiewa się wzniosły hymn „Veni Creator" (Przybądź Duchu Stworzycielu i t. d.).

W dniu jutrzejszym więc jako w wigilję uroczystości Zesłania Ducha świętego, odbywać się będą odpustowe Nieszpory, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, w następujących kościołach, a mianowicie:

św. Ducha, wprost ulicy Mostowej;
św. Jacka, przy ulicy Freta — i
św. Marcina przy ulicy Piwnej.

We wszystkich zaś innych kościołach odbywać się będą także przedświąteczne uroczyste Nieszpory, lecz bez wystawienia Najświętszego Sakramentu.

— Pojutrze zaś, jako w pierwszą Niedzielę nowo-rozpoczynającego się miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu (wprost ulicy Królewskiej), odprawionem zostanie uroczyste dopołudniowe nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesją, ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

— *Warszawski ober-policmajster* podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 21 maja (2 czerwca) r. b., jako w drugi dzień Zielonych Świątek, podczas przejazdu na Bielany, następujący porządek zachowany być powinien: 1) wszyscy udający się powozami na Bielany jechać mają przez ulice: Nalewki, Muranów, Pokorną, do rogatki Marymonckiej, od rogatki zaś drogą Marymoncką przez Marymont, Kaskadę, folwark Rudę, a na ostatek drogą bielauską, około zdroju; 2) powracające zaś z Bielan udawać się winni dalszym ciągiem drogi bielańskiej przez lasek, aż do połączenia się tejże z drogą bitą od Warszawy do Młocin wiodącą i dalej ku rogatce Marymonckiej, po lewej stronie tejże drogi uważając od Warszawy; 3) bez żadnej różnicy nie wolno jadącemu na Bielany i napowrót wymijać lub wyprzedzać się tak w mieście jak i za rogatką, gdyż każdy powóz kolejno jeden za drugim postępować powinien; 4) jadący na Bielany i powracający trzymać się zawsze powinni w linji prostej prawej strony; 5) wyjeżdżający na ulicę, na której kolej pojazdów porządkowaną będzie, powinni się zatrzymywać dopóki miejsce dla nich przez policję oznaczone nie zostanie; 6) osoby, wyjeżdżające z miasta na Bielany, przed rogatkami opłatę kopytkowego uiszczać, a w czasie powrotu do Warszawy kwity odbiorcom oddawać będą; 7) przekraczający powyższy porządek, którego dopilnowanie policja wykonawcza ma sobie zaleconem, do odpowiedzialności pociągniętym zostanie. (*Gaz. Polic.*).

Bismarck w parlamencie.

Nie wszystkim może wiadomo, że wielki polityk, słynny dyplomata, wiekopomny kanclerz Niemiec— nie posiada jednego z najważniejszych warunków dla męża stanu, nie posiada dźwięcznego organu i pięknej, płynnej wymowy.

Dla tego, który pierwszy raz ma sposobność słyszenia ks. Bismarcka, samo odezwanie się jego jest już pewnego rodzaju niespodzianką.

Kanclerz powstaje i zaczyna mówić.

W sali robi się cisza, wszystkie uszy w natężeniu usiłują złowić każde słowo kanclerza, które jak brzęk muchy, chociaż niekiedy właściwiej, jak syk osy wpada do nich.

Ten olbrzym, ten ogrom ciała o potężnych barkach, o wydatnych piersiach, tęgim karku, ten atleta ma głos... albo raczej nie ma żadnego głosu.

Trudno sobie wyobrazić coś mniej proporcjonalnego do rozmiarów tego Herkulesa w mundurze, jak jego organ mowy.

Głos ks. Bismarcka nie ma tonu, nie ma siły, brzmi nieprzyjemnie, głuchnie i gubi się w dużej sali parlamentu; jest coś z tonu brzuchomówcy w tym głosie, który w ustach kanclerza wydaje się jakby pożyczanym, nie jego własnym.

Byron powiedział o cnych lordach parlamentu, że robią groźniejsze wrażenie, jako słuchacze, niż jako mówcy.

To samo możnaby powiedzieć o ks. kanclerzu.

Nie musi być wcale łatwą rzeczą mówić, czując na sobie przejmujące zda się na wskroś oczy księcia; umie on niemi patrzeć, gdy sam słucha tak, że najodważniejszy opozycjonista gotów zapomnieć języka.

Natomiast, kiedy książę ze słuchacza zamienia się w mówcę, traci swą grozę i przedstawia się ubogim, nieśmiałym, zmięszanym Demostenesem z tej epoki, gdy jeszcze przechadzał się po brzegach morza z kamykiem na języku, wprawiając się do czystej wymowy.

Utrzymują, że los nie jest tak ślepym, jak się zdaje, kiedy obdarzając ks. Bismarcka tyloma darami umysłu i taką siłą woli, odmówił mu talentu oratorskiego.

— Gdyby ten człowiek, według Taleyranda, umiał tak dobrze słowami pokrywać swoje myśli, jak umie plany zakreślać i polityczne kombinacje tworzyć, byłby jednym z najniebezpieczniejszych mężów stanu—powiedział o nim któryś z jego przeciwników.

Zamiast półboga na katedrze parlamentarnej, siłą genjuszu i słowa porywającego wszystkich w niewolę—staje człowiek tylko, tą ułomnością swoją zbliżający się do innych, mniej niebezpieczny, mniej straszny, szkodzący sam sobie.

Ludzie małego wzrostu nie lubią towarzystwa wysokich, garbaci najchętniej się przysiadają do stołu, aby tylko nie stać zbyt wybitnie na widoku; podobnie też i ks. Bismarck nie lubi parlamentu, zwłaszcza gdy w nim głos zabierać musi.

Czuje on doskonale swoją słabość.

Stara się o ile możności pokryć ją; po nerwowych, niespokojnych ruchach poznać, jak się mozoli ta myśl, zanim przez usta mówcy się przeciśnie.

Książę chwieje się całem ciałem to naprzód, to w tył; ramiona się podnoszą i opadają, ręce gestykulują żywo, aż naraz giną splecione po za plecami—za chwilę prawica chwyta ołówek, lewa ręka zaczyna obrabiać guziki u munduru, potem obraca szklankę stojącą na stoliku.

Kanclerz popija, odwilża gardło.... napój mu nie smakuje; przerywa mowę, zwraca się do woźnego i każe sobie przynieść inną szklankę.

Często kaszle, chrząka, siąka, ociera nos i w ten sposób psuje jeszcze bardziej efekt swego przemówienia.

Ruchy kanclerza przy tej sposobności są dość niezgrabne, niepewne, w całym jego układzie znać jakieś pomięszanie, a oczy — te słynne oczy, świdrujące każdego aż do głębi duszy! — patrzą w dół, zapuszczone powieką, jakieś onieśmielone i zawstydzone.

Niema w nich pewnego, śmiałego spojrzenia, któreby słowom dodawało blasku, strzelało błyskawicą, gdy wyraz gromem spada.

Bismarck spogląda na izbę mówiąc, jak podporucznik stojący przy raporcie.

A jego styl!... język niemiecki wzięty na tortury; składnia, do której żaden gramatyk nie mógłby się przyznać, okresy zbudowane dziwacznie, wbrew wszelkim prawidłom.

Język Goethego i Schillera naciągany, jak stara podeszew.

DZIENNIK WIZYTATORA.

OBRAZKI MIEJSC I LUDZI

PRZEZ

Józefa Korzeniowskiego.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć nr. 118).

Z Sierpca, gdziem przenocował i nic nie widziałem oprócz pięknego widoku od klasztoru panien Benedyktynek na okoliczną dolinę, po której wije się ładna rzeczka, udałem się do Bieżunia i ztamtąd do Żuromina. Jestto także klasztor wielki księży Reformatów, ale w miejscu błotnistem i brzydkiem. Kościół mają duży i foremny, budowy jezuitów, którzy wystawili mury, ale nie skończyli całego gmachu. Chociaż nie zastałem w domu ks. gwardjana, ani Ojca Piotra, który jest opiekunem szkoły, byłem przyjęty bardzo gościnnie przez Ojców Reformatów i ks. wikarjusza, zastępującego gospodarza. Dano mi naprędce czarnej kawy i księża bawili mnie z kolei.

Między innymi był tam ks. lektor, tłuściutki ojczyk, z ładną i pełną jowjalnego wyrazu twarzą. Wypytywałem go o różne szczegóły, ale tak nieszczęśliwie trafiałem z mojemi pytaniami, że mię niczem zaspokoić nie mógł. Nie mogłem się wstrzymać od śmiechu, patrząc na jego filuterną minę, w której widoczny był niby wstyd, że nie wie, i przekonanie, że tak wygodniej. Tego ojca lektora translokują prawie co roku, co on zabawnie bardzo opowiada, dodając, jak dziękuje panu Bogu, że teraz Gdańsk nie należy do ich prowincji, jak dawniej należał: bo — mówił — takie mam szczęście, żeby mię pewnie ztąd posłano do Gdańska, po roku zaś z Gdańska do Białej.

— Cóż panom dają na drogę? — zapytałem.

— Dają nam — odpowiedział — solenne błogosławieństwo i czas dojścia piechotą do miejsca, kiedy Pan Bóg da.

— Więc ksiądz lektor wszystkie te wędrówki pieszo odbywał? — zapytałem.

Poruszył ksiądz plecami, uśmiechnął się jednem okiem, i z pokorą i filuterją rzekł:

— Widzi pan dobrodziej wyraźnego rozkazu nie odbieramy, żeby koniecznie iść piechotą, dla tego też bez obrażenia obedyencji pozwalamy sobie czasem ulżyć grzesznemu ciału. A chociaż podróż piesza jest zdrową i zbawienną, zdarzało mi się parę razy spróbować w koczu na resorach i jakoś mi się to wydało niezgorzej.

To mi przypomniało owego bernardyna, który z nami przyjechał do Młynowa, i któremu także musiało wydać się niezgorzej, gdy usiadł w dobrym koczu, obok młodej i ładnej blondynki.

Chociaż tego dnia zrobiłem tylko cztery mile, że jednak droga była niegodziwa, wiatr tak zimny i przejmujący, żem się musiał zakryć fartuchem i zasłonić fordeklem jak wśród ulewy; żem oprócz tego cztery szkółki widział i egzaminował, byłem przeziębnięty i sfatygowany. Dano mi definitorską stancję, nałożono dobry ogień na dużym kominku, poczęstowano herbatą, wprawdzie niezmiernie reformacką, ale przez gościnność gospodarzy zaprawioną. Ogrzawszy się dobrze, waliłem się z nóg już o godzinie wpół do dziewiątej i skoro mię poczciwi księża przestali bawić i poszli, rzuciłem się na łóżko i spałem noc całą snem definitorskim.

Nazajutrz końmi klasztornemi dojechałem do Szreńska, gdzie jest znowu piękny kościół form gotyckich, przez krzyżaków wystawiony. W drodze pękły mi w resorze dwie śrubki. Szczęściem, że tuż zdarzyła się wieś, a w niej kowal żyd. Za zreparowanie wziął piętnaście groszy. Gdyby to był katolik, zapłaciłbym pewnie ze trzy złote. Po takich przygodach, po takich obrazach i myślach, które mi one nasunęły, przybyłem tegoż dnia do miasta powiatowego Mławy, które ma tę wielką zaletę, że nic o niem powiedzieć nie można. Bywajcie zdrowi — ściskam was i błogosławię.

IV.

Łomża, d. 20 maja 1849 r.

W Mławie bawiłem półtrzecia dnia. Miałem dobrą stancję w klasztorze księży Misjonarzy. Powiedziałem już, że nie mam zupełnie nic do nadmienienia o tem miasteczku, najlichszem ze wszystkich powiatowych w całem Królestwie. Jedną wszakże szczególność dostrzegłem i tę wam komunikuję. Dostał mi się *Kurjerek* z adnotacjami! W różnych miejscach pozakre-

W biurze stenografów muszą wpierw poprawiać, łatać, wiązać i porządkować mowy księcia, zanim je do druku oddadzą.

A przecież, mimo to wszystko—jest w jego mowie coś, co sprawia wrażenie, a nawet ma pewien urok.

Niektóre słowa, niektóre zwroty są z przedziwną zręcznością zastosowane; pomimo całej monotonji umie on niekiedy położyć swojego rodzaju nacisk na pewne wyrażenia i niemi sprawia efekt.

Dowcip kanclerza jest ciężki, nieokrzesany, ani go porównywać można z temi świetnemi błyskami, które zdobią frazesa francuzkich stylistów w parlamencie.

Niekiedy używa porównań dość gburowatych i niewłaściwych.

Tak np. mówiąc raz o poprzednikach Andrassyego w ministerjum austryjackiem rzekł:

— Tamci panowie, to było co innego; czy wiatr gwizdał w kominie, czy oni mówili, to mi było wszystko jedno.

Czasami umie swych słuchaczy w dobry humor wprawić.

Niedawno temu opowiadał, jak to chłopi niemieccy, zamiast u siebie żyto siać, sprowadzają zboże z Rosji i żywią się sprzedażą chleba.

— I ja żyję na rosyjskim chlebie!—dodał książę,— a ten dwuznacznik rozśmieszył izbę, jakby najlepszy jaki koncept.

Innym razem znowu nastroił się patetycznie, ale w głosie ani jedna nuta uczucia nie drgnęła, a przecież słuchacze zrozumieli go dobrze i byli przejęci.

Mówił o losie ziemian niemieckich, którzy z czasem stracą swą egzystencję:

— Ale do tego nie przyjdzie—rzekł w nawiasie— bo 20 miljonów niemieckich rolników nie pozwoli z sobą w ten sposób postępować.

W tej chwili, jakiś głos z lewicy robi uwagę; książę zwraca się, urywa nagle i pyta:

— Co takiego? — ale ponieważ nikt nie śmie się odezwać, kanclerz kończy, niby monologując: „nie jestem przecież wcale obowiązany zajmować się kimkolwiek w tej chwili; jak skończę, będziesz pan mógł mówić wtedy“.

Słuchając dzisiaj wielkiego dyplomatę i polityka, targującego się o kilka fenigów w taryfie cłowej, nie chce się prawie wierzyć, aby ten czynny i szeroki umysł mógł się do takich drobiazgów zniżyć.

Ale te drobiazgi są tylko kółeczkami wielkiej machiny pomysłu i konstrukcji kanclerza; gdy zaczną funkcjonować, dopiero po latach okaże się ich ważna działalność.

Przeciwnicy ks. Bismarcka dziś więcej, niż kiedykolwiek dziękują Bogu, że żelaznemu księciu nie dał porywającej wymowy Wiktora Hugo. +

SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE.

—r— W nr. 113 *Wieku* pan Bronisław Zawadzki podał projekt zasługujący na podniesienie go na całej linji prasy warszawskiej i na wszechstronne wyświecenie.

Sprawa to o tak żywotnej doniosłości społecznej, o tak wybitnym charakterze publicznym, że obowiązkiem jest czynników, wytwarzających opinję publiczną, przyłożyć dłoń pomocną do utorowania jej drogi w świadomości i poczuciu powszechnem.

Projekt dotyczy założenia w Warszawie prywatnej szkoły sztuk pięknych, poświęconej malarstwu i rzeźbie; p. Zawadzki charakteryzuje warunki umysłowe i artystyczne naszego miasta i z należytego ich zestawienia przychodzi do wniosku, że Warszawa te warunki w odpowiedniej mierze posiada, i że nietylko prawem, ale obowiązkiem społeczności jest wobec takiego stanu rzeczy nie zapoznawać nadal żywotnego charakteru tej sprawy, ale raczej zastanowić się nad środkami wzniesienia zjednoczonym nakładem instytucji, która na dalszy rozwój sztuki rodzimej mogłaby zdobyć wpływ rozstrzygający.

„Warszawa—mówi p. Z.—ma w swoich murach tak liczny zastęp artystów gruntownie wykształconych zarówno w teorji sztuki, jak w zawodzie wykonawczym, ma przytem tak zasobny proletarjat młodzieży inteligentnej, która z poczutem szczerze powołaniem pragnie dla sztuki pracować i w jej służbie obaczyć swój zawód, swoją podstawę bytu materjalnego i moralnego, ma w końcu tak znaczny procent w swej trzykroćstotysięcznej ludności, umiejącej ocenić, ukochać i poprzeć sztukę, że w ustroju tych warunków widzimy wszystkie żywioły harmonijnie nagromadzone, które mogłyby stworzyć podstawę dla szkoły sztuk pięknych.

„Młodzież nasza, pragnąca poświęcić się systematycznemu wykształceniu w zawodzie artystycznym, udaje się gromadnie do szkół zagranicznych, do Monachjum, Wiednia i Rzymu.

„Jakkolwiek wpływ tych atmosfer nie zrywa ogniw umysłowych pomiędzy nią a ogółem społeczności, to jednak żadnemu społeczeństwu nie należy pozbywać się dobrowolnie tej części sił intellektualnych, która rozwijając się i działając w kraju, tem skuteczniej może dopełniać swych obowiązków, tem pilniej strzedz dóbr moralnych.

„Jeżeli zaś tak się zapatrujemy na sprawę naszego artystycznego wychodźtwa do zagranicznych akademij, to o wieleż dotkliwiej uczuć musimy niefortunny los tej drugiej, liczniejszej części młodzieży, pragnącej poświęcić się sztuce plastycznej, która na wyjazd za granicę nie posiada środków materjalnych, i zapał dla idealniejszych kierunków życia gasić musi w poziomej sferze nastręczających się zajęć, które, stanowiąc psychologiczną antitezę wrodzonych skłonności i uzdolnienia, rzadko kiedy zdolne są uratować jednostkę od moralnego skrzywienia“.

Prawdziwy ten obraz stosunków niesie w logicznem swem następstwie potrzebę stworzenia w stolicy kraju ogniska, około którego skupiałyby się wszelkie prace i przedsięwzięcia, zmierzające do utrzymania na torze postępowym rozwoju krajowej sztuki plastycznej, tak bujnym i szlachetnym kwiatem urosłej na jałowej niwie stosunków dzisiejszych.

Społeczność nie może przyznać sobie zaszczytu, że wywołała ruch artystyczny w kraju, że poparciem publicznem, zachętą grosza lub słowa wywiązała tę wspaniałą emulację naszych artystów na polu twórczości estetycznej.

Sztuka u nas wywinęła się sama z pieluch swojego niemowlęctwa, siłą własnego polotu i ciepła, energją samychże artystów, niespożytością ducha, który nakreśla sobie coraz nowe szlaki rozwoju, mierząc ich kierunek i naturę danemi warunkami.

Sztuka plastyczna stworzyła się u nas sama, jakimś cudownym aktem samorodztwa, a kiedy społeczeństwo nie było jej rodzicem chrzestnym, nie wyposażyło ją posagiem na twardą ścieżkę żywota, toż godzi się, aby swą pierwotną nieobecność w momencie narodzin wynagrodziło tem gorętszem zatroskaniem się o dalsze losy tak pełnego nadziei i sił żywotnych wyrostka.

Nie dosyć jest patrzyć na piękne obrazy, nie dosyć wzbogacać duszę uroczemi wrażeniami sztuki.

Jest to akt bierny, w którym niema zasługi, co najwięcej jest sybarytyzm estetyczny, świadczący o wykształceniu i smaku platonicznego miłośnika, wychodzący na korzyść jednostki, ale nieopłacający się społeczeństwu i zbiorowym jego potrzebom.

Sztuka u nas ma prawo do czynnego zajęcia się ogółu jej przyszłością.

Jednem z najwymowniejszych objawów tej pieczy społecznej około własnych intellektualnych potrzeb, a zarazem najskuteczniejszym środkiem wytworzenia pewnej, pokaźnej sumy dla dobra sztuki pracujących czynników, byłoby założenie w mieście naszem „szkoły artystycznej“.

Szkoła powinnaby się dzielić na kursa praktyczne i teoretyczne.

Tacy artyści jak Gerson, Lesser i t. p., tworzą u nas dosyć liczną kolonję profesorów, łączących z wysoko posuniętą i na wyczerpujących studjach zawodu oparta techniką teoretyczne znawstwo przedmiotu, w takim stopniu, jaki powinien stanowić podstawę i warunek nauczycielskiego powołania.

Wszystkie celniejsze działy kursów fachowych mogłyby przeto na miejscu znaleźć uzdolnione i szczerą chęcią służby w interesie dobra publicznego przejęte kolegjum profesorów.

Nauki pomocnicze zawodu artystycznego, jakoto: estetyka, historja sztuki i cywilizacji, archeologja i etnografja, nauka o ubiorach i t. p., znalazłyby znowu w gronie uczonych i literatów warszawskich bez wątpienia taki poczet sił uzdolnionych i do ofiarowania swej pracy gotowych, że prelekcje w zakresie tych przedmiotów przedstawiłyby może jeszcze mniej trudności, aniżeli kursa fachowe.

Zresztą ustosunkowanie i wybór przedmiotów, podział materjału i charakter nauk, zostałyby określone dokładnie i stanowczo w statucie organizacyjnym szkoły.

„Szkoła ta musiałaby — jak słusznie mówi autor projektu—zachować swój charakter prywatny z konieczności i z natury stosunków; pod jednym tylko względem może i musi ona otrzymać charakter publiczny.“

I tu przychodzimy do kwestji najważniejszej, do funduszów.

Te fundusze wydobyć się powinny drogą obywatelskiej ofiary na ołtarzu zbiorowego interesu, z łona samejże społeczności.

Szczęściem dobrobyt materjalny kraju naszego wszedł obecnie w fazę tak pomyślnego rozkwitu, że

---

ślano ołówkiem, a na marginesie tu wykrzyknik, tu znak zapytania i czasem niejeden, tam wyrazy: „Oh! oh! a toż jakim sposobem? Kompozycja redakcji! Proszę! tfy! itd.“ Prosiłem o więcej numerów poprzednich. Przysłano mi kilka i wszystkie były podobnie zapisane. Radbym mieć jakąś dobrą okazję na tamten świat, żeby cieniom Dmuszewskiego przesłał wiadomość, że z taką uwagą i z ołówkiem w ręku jakiś polityk mławski czyta jego *Kurjera*, i na nim tylko przestaje. Rozradowałby się duch redaktorski poczciwego staruszka.

Dnia 12 maja puściłem się dalej, coraz zbliżając się do was. We wsi Czernicach, o milę od Prasnysza, admirowałem prześliczny kościół gotycki, z boku wsi na ładnym wzgórku stojący, mający okna podłużne z jednej tylko strony, umocowany foremnemi szkarpami, które budowom tym dają rozmaitość i kształty właściwe. Nie wiem szczegółów o tym ślicznym zabytku dawnej architektury kościelnej, bo proboszcza nie było w domu, A choćby i był, to pewnie nic nie wie! Kościół ten musi także sięgać czasów krzyżackich, i wieś ta miała zapewne inne jakieś znaczenie, niż dziś, kiedy go tu wystawiono, jest bowiem dosyć wielki, i staranność, z jaką budowany, pokazuje, że fundator jego miał powagę i możność. Tyle tylko później dowiedziałem się, że kościół ten nosi nazwisko kościoła *Dziesięciu tysięcy rycerzy*.

Prasnysz ładnie się wydaje zdaleka; jest przecież mało co porządniejszy od Mławy. Ten pozór okazalszy dają mu dwa kościoły: jeden księży Bernardynów, wystawiony przez Andrzeja Kostkę, brata św. Stanisława Kostki, a drugi farny, 68 kroków długości mający, ale zrujnowany zupełnie. Pierwszy wielki jest, piękny zewnątrz, ma front poważny, wieżę wysoką i kształtną, a bok od ulicy, z przystawkami i wyrabianiami gotyckiemi, prześliczny. Drugi bok jego zakryty przybudowanym później klasztorem i zupełnie zepsuty.

Cóż wam więcej dodam o Prasnyszu? Chyba to, że burmistrz przewidując może pożar, uszykował na rynku swoją komendę z hakami, która wyglądała tak, jak może dziś nie jedna gwardja narodowa wygląda; że próbował jedyną sikawkę, która z wielką pociechą żydków i innych malców, nastręczających się umyślnie na strzał, nie donosiła do nich wody, lecz oblewała tych, co nią kierowali, bo kiszka była dziurawa i popsuta; chyba to, żem miał na obiad piwo grzane i herbatę, które nie wiem, jak się tam w żołądku moim skombinowały; lub wreszcie to, że przyszedł do mnie żyd jakiś poważny, i prosił, żebym szkołę powiatową mławską przeniósł do Prasnysza.

— Dlaczegoż pan chcesz tej zmiany? — zapytałem.

— Jakto dlaczego? — odpowiedział gładząc brodą; ja tu mam dom duży, murowany. On by mnie większe przynosił intraty, a teraz mało czyni.

Był to Mazzini prasnyski, który chciał radykalnej przemiany.

Z Prasnysza do Ciechanowa jest tylko 24 wiorst, ale jedzie się po szosie w 1835 roku zrobionej i dotąd ani razu niereparowanej. Możecie sobie wystawić, co to za szosa i czy mi pamiętną zostanie. Większą połowę tej drogi szedłem piechotą. O pół mili od Ciechanowa na lewo, widziałem Opinogórę, stolicę ordynacji Krasińskich. Zdaleka bieleją duże budynki, nad pałacem czy zamkiem wznosi się wieża, ucięta z wierzchu, bo przeznaczona widać do wywieszania chorągwi, gdy pan jest w domu. Przypomniało mi się jedno miejsce z pośmiertnych pamiętników Niemcewicza, którem ci podobno, Monisiu, pokazywał. Jest w tem dużo prawdy i widać, że to Niemcewicz napisał wtenczas, kiedy już nie spodziewał się być przez Krasińskiego na śniadanie zaproszonym.

Piękna to majętność, grunta doskonałe, i ile z tego podniesionego miejsca wokoło okiem zasięgnąć można, wszystko do ordynacji należy. Sama Opinogóra zupełnie teraz nie tak wygląda, jak wówczas, kiedyśmy z panią Bronikowską o mopsie panny Balet długi list komponowali, i kiedy wychwalając tego paskudnego pieska, zjednywaliśmy sobie względy głuchej francuzicy, powierzali jej mojego pupila, a sami z panną Amelją chodzili po lasku, lub wozili się po stawku, śpiewając: *Ein freies Leben führen wir*. Miło mi było patrzeć zdaleka na to miejsce, gdzie w młodej piersi rozlegał się głos ładnej dziewczyny, gdzie mię ze snu budziły jej prześliczne oczy, gdy mi się przyśniło, że zbliska na mnie patrzą i promieniem swym oblewają. Chwila ta poetyczna przeszła, czas zmienił i mnie i ją. Gdym ją parę lat temu po tak długiem niewidzeniu obaczył, szukałem tych samych promieni w oczach, co mi spać nie dawały. Niestety, spostrzegłem tylko trąd na nosie!!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

odezwanie się do publicznego sumienia i poczucia obowiązku powinnoby znaleźć tem skorsze echo. Powodzenie materjalne powinno objawiać się produkcyjnie w sferze prac i działań intellektualnych.

Pieniądz nie jest bogactwem, jeżeli się nie przerabia na kapitał duchowy.

Zdaniem naszem, powinienby się zawiązać komitet z ludzi wpływowych, szczerych miłośników sztuki, a rozporządzających znaczniejszemi funduszami, któryby wystąpił wobec kraju częściowo jako istotny założyciel i twórca pierwszych podwalin szkoły, po części zaś jako wykonawca myśli, który przyjął na swoje barki obowiązek zorganizowania w mowie będącej instytucji i zbierania potrzebnych kapitałów—a czyż kapitały te muszą być znaczne?..

Wszakże nie chodzi tu o akademję w rodzaju monachijskiej albo wiedeńskiej, wyposażoną wszystkiemi środkami pomocniczemi, galerjami, muzeami i t. p.

Chodzi o skromny początek, ale o—początek; uczniowie szkoły warszawskiej nie mogliby się zrzec uzupełnienia swoich nauk, podróżą za granicę, celem przypatrzenia się metodom słynniejszych profesorów i pracowniom artystycznym; wszakże podobno każdy celniejszy artysta potrzebuje duchowego zetknięcia z posianemi po szlakach cywilizacji ludzkiej arcydziełami plastycznego piękna.

Co innego jednak szkoła, zaczynająca od pierwiastków nauki, a co innego artystyczne zaokrąglenie wiedzy.

Otóż pierwotny fundusz na skromny lokal i opłatę profesorów, dobranych w gronie słynących z bezinteresowności artystów i literatów miejscowych, nie sięgnąłby wcale cyfry zastraszającej, a fundusz ten urastałby szybko i systematycznie, bądź funduszami i legatami zacnych obywateli, bądź dochodami z wpisowego uczniów, z wystaw na cele szkoły urządzanych, z prelekcyj, publicznych koncertów i tym podobnych źródeł.

Ktoś jeden z wielkiego ogółu musi dać inicjatywę w urzeczywistnieniu tego żywotnego projektu.

Nie wiemy, czy kto się na nią zdobędzie, ale to pewna, że uskarbi on sobie nieposlednią zasługę publiczną wobec społeczeństwa i wobec sztuki rodzimej, która w pamiętniku swoim imię odważnego pioniera zapisze chętnie obok imion, stanowiących jej panteon.

BIBLJOTEKA BANKU POLSKIEGO.

Art. nad. — Szanowny redaktorze!

Piszecie we wczorajszym numerze *Kurjera*, że bibljoteka Banku polskiego zebraną została w czasach, gdy działalność Banku rozciągała się na rozmaite gałęzie przemysłu; dziś, gdy Bank jedynie tylko finansowe ma zadanie, bibljoteka okazała się *niepotrzebną!..*

Nie zgadzając się z wami co do wyrazu „niepotrzebną“, pozwólcie mi zamieścić kilka słów wyjaśniających.

Bibljoteka Banku polskiego zebraną została głównie staraniem Henryka Łubieńskiego, ówczesnego dyrektora, a następnie wiceprezesa Banku. Był to pan światły i wysoce dbały o wykształcenie młodszych współpracowników. Korzystał z każdej sposobności, aby się dowiedzieć o nowo wychodzących dziełach traktujących o handlu i przemyśle i takowe płacąc nieraz po kilkaset złotych za egzemplarz, nabywał. Zawierał stosunki księgarskie z Londynem, Paryżem, Amsterdamem, Berlinem i t. p. z poczucia patrjotycznego, aby wykształcić *specjalnie* przyszłe pokolenie.

To też księgozbiór przez niego zebrany bardzo był cenny, a jakkolwiek obecnie oceniony przez p. Skimborowicza na rs. 5000, niewątpliwie przynajmniej dziesięćkroć więcej kosztował. Księgozbiór ten po raz pierwszy uporządkował Roman Łubkowski wspólnie z ks. Włodzimierzem Lubeckim i jeżeli mię pamięć nie myli, już w 1832 roku, licząc zaledwie 3,000 tomow, oceniony był przez tychże na trzydzieści parę tysięcy złotych. Korzystali z niego wszyscy urzędnicy, mogąc dzieła wypożyczać do domu.

To też niezmordowana czynność Henryka Łubieńskiego wytworzyła całą plejadę specjalistów, których mnogością obecnie Bank polski, acz kilkakroć liczniejszy, poszczycić się niestety nie może.

Wprawdzie poziom umysłowy obecnych pracowników Banku znakomicie się podniósł, licząc w swem gronie wielu magistrów i kandydatów, oraz pracowników na niwie literackiej, lecz za to specjalistów w dziedzinie ekonomiki, a zwłaszcza w sprawach kredytu, z wyłączeniem *nielicznych wyjątków* prawie nie posiada.

A jednak Bank polski kiedyś był rozsadnikiem specjalistów.

Jakaż tego przyczyna?

Rozwielmożnienie się biurokracji, która zamknęła szafy bibljoteczne, zwinęła posadę bibljotekarza i fundusz przeznaczony na kupno nowych książek wykreśliła z budżetu. Po Łubieńskim coraz rzadziej sternikami nawy bankowej byli specjaliści, więc zawiść tychże, by młodsi nie stali się światlejszymi od nich, spowodowała zaryglowanie szaf i wyniesienie tychże do miejsc wilgotnych. Pamiętamy jeszcze niedawne czasy, kiedy to jeden z urzędników, złapany na gorącym uczynku współpracownictwa w *Kuryerze Codziennym*, o mało nie przypłacił tego dymisją.

Bibljoteka Banku polskiego, aczkolwiek z niewiadomych nam przyczyn zdefektowana, posiada jednak jeszcze około 25,000 tomów, w liczbie tej *bardzo wiele* i *bardzo cennych dzieł* (jakkolwiek już nie nowych), dotyczących handlu, przemysłu i wogóle ekonomiki, i ze względu na ten dział, jest bez wątpienia *najbogatszym* księgozbiorem w kraju.

Dlaczego Bank polski pozbywa się księgozbioru, tak mozolnie przez ojców naszych zebranego — nie rozumiemy, tem więcej, że ze sprzedaży *nawet dzieła specjalne* nie zostały wyłączone.

Czyż gmachy Banku już są tak szczupłe, że i ten wilgotny pokój przez biblijotekę zajęty, jest mu niezbędny? lub może dlatego, że chce nędzną sumą paru tysięcy zwiększyć swoje zyski?

Boć przecież o księgowstręt dzisiejszego kolegjum Banku posądzić nie poważylibyśmy się.

Zdaje się, że szanowne kolegjum co do swej biblijoteki w błąd zostało wprowadzone, bo, jak nas poinformowano, Bank bynajmniej nie był naglony do pozbycia się bibljoteki.

Szanowne kolegjum Banku polskiego nieraz już dało dowody wysokiego starania o potrzeby podwładnego mu personelu; mniemamy więc, że opatrzywszy się *ogłoszoną licytację odwoła*, odryglowawszy biblijoteczne szafy ku duchowej potrzebie młodszej współbraci.

Gdyby zaś głos nasz był głosem wołającego na puszczy, to spodziewamy się, a spodziewać się od instytucji publicznej *mamy prawo*, że Bank wyłączy dział handlowo-przemysłowy i takowy na dogodnych warunkach przekaże Muzeum przemysłowemu w Warszawie. *Emeryt bankowy.*

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Nieruchomosć nr 2270 przez miasto zakupiona, zdaną będzie dnia 7-go czerwca władzy wojskowej pod esplanadę cytadeli warszawskiej.

= W obozach, w okolicach Warszawy rozpiętych, zajęły już leże letnie niektóre pułki tu istniejące.

= Wczoraj nareszcie skończono układanie bruku kostkowego z granitu norweskiego na Krakowskiem-Przedmieściu. Bruk ten ułożony został w miejsce asfaltu, którym wylany był środek ulicy począwszy od Królewskiej ulicy, raczej tak zwanego „domu ordynansowego“, do pałacu Namiestnikowskiego. Przypuszczać należy, że bruk nowy znacznie będzie trwalszy od asfaltu, wymagającego nieustannej naprawy. Oprócz tego ukończono wczoraj roboty około wybrukowania ulicy Wołyńskiej i przy kanale alei Jerozolimskiej.

= W muzeum przemysłowem odbył się wczoraj o godzinie siódmej wieczór dalszy ciąg wykładów o chemji. Pan Milicer ze zwykłą sobie łatwością i jasnością mówił o pierwiastku fluorze i jego połączeniach. Zgromadzeni, pomiędzy którem i znaczny był procent pań, z natężoną uwagą przysłuchiwali się wykładowi. Prelekcja była objaśniana licznemi doświadczeniami.

= Wczoraj przypadała dziesiąta rocznica istnienia tanich kuchni. Zgromadzili się też z tego powodu niemal wszyscy protektorowie i członkowie instytucji. W kuchni taniej przy ulicy Freta, kilku z obecnych, jako to: ks. Lubomirski, Braun, Puchalski, Prejss, Spiess, Wiemann, Juszczyk i Łapiński zasiedli do obiadu i uznali go smacznym i pożywnym. Następnie, korzystając ze sposobności, protektorowie zwiedzili zakład sierot chłopców warszawskiego Towarzystwa dobroczynności imienia Jachowicza. W ochronie znajduje się 140 chłopców w wieku od 5 do 12 lat. Zwiedzający podziwiali wzorową czystość i porządek utrzymywany w ochronie. Dzieci wyglądają bardzo dobrze.

= Przed kilku dniami drukowaliśmy na tem miejscu list p. prezydenta miasta Warszawy, który, zwiedziwszy osady rolne, przy przesłaniu ofiary na tę instytucję, skreślił w kilku wyrazach jej doniosłość, i zarazem wyraził życzenie a nawet i nadzieję, że przy współdziałaniu ludzi dobrej woli będzie można utworzyć stały fundusz, który ochroni osady rolne od wszelkich losowych wypadków i od mozolnego wydobywania środków do istnienia z roku na rok, jak to dotychczas istnieje, da im pole do szerszego rozwinięcia tak użytecznej dla ogółu działalności.

Podzielamy jak najzupełniej zdania w tym liście zawarte.

Potrzeba i użyteczność osad rolnych wychodzi po za zwykłą normę dobroczynnych i podpierających pracę i korzyści z niej zakładów.

Żebracy, kalecy, niedołęgzy społeczni, pasożyci wszelkiego rodzaju, o których społeczeństwo musi myśleć, są tylko dla niego ciężarem, bez żadnych widoków poprawy i ulepszenia na przyszłość.

Gorzej jeszcze z występnymi i zbrodniarzami, których ani napomnieniem, ani karą, ani nastręczeniem nowych środków zarobku niepodobna a przynajmniej trudno jest bardzo zwrócić z błędnej drogi, na którą weszli.

Takich ciężarów ma społeczeństwo poddostatkiem.

Trudno mu zaradzić tym wszystkim potrzebom, a daleko to trudniej przychodzi, jeżeli potrzeby owe zwiększają się ciągle a niema środków zwrócenia na prawe tory tych, którzy raz już z nich zboczyli.

Takie środki jednak mogą istnieć, istnieją nawet, jeżeli wcześnie, a nawet na czas, młode istoty okazujące przedwcześnie złe pociągi i zapowiadające obfity posiew na żniwo odpadków społecznych, będą ujęte w należyte karby i znaglone do radykalnej zmiany życia.

Widzieliśmy i widzimy ciągle, że osady rolne są pod tym względem najskuteczniejszym ze środków zbawczych, jakiemi społeczeństwo rozporządzać zdoła.

Ci zaś, którzy mają na sercu przyszłe dobro i postęp ludzkości, ci którzy pragną dla pokoleń przyszłych zapewnić szczęśliwszą dolę, niż ta którą my przebywamy, a głównie umniejszyć tych ciężarów i zobowiązań, jakie bezustannie ciążą na naszych barkach, a powinniby podać osadom rolnym dłoń chętną i skuteczną, a stanie się to niezawodnie, jeżeli myśl ta wyrażona przez pana prezydenta, zostanie szczerze podjęta i doprowadzona do skutku.

Powtarzamy tu jeszcze raz prezydenta słowa:

„Licząc że w Warszawie znajduje się tylko 2000 osób w stanie takiej zamożności, że dla każdej z nich wydatek rs. 100 w ciągu jednej zimy na stroje balowe lub grę w karty jest małoznaczący, mniemam że byłoby rzeczą zupełnie możliwą zebranie w ciągu jednego roku na stałe uposażenie osad rolnych kapitału w sumie 200,000 rs., do urzeczywistnienia czego usilnie dążyć należy.“

= W dniu wczorajszym pierwszy wydział karny sądu okręgowego warszawskiego, pod prezydencją prezesa p. Zakrewskiego, rozpoczął sądzenie sprawy niejakiej Wiktorji R., oskarżonej o przywłaszczenie sobie kosztowności, należących do artystki opery panny ***.

Po przywołaniu sprawy okazało się, że z liczby powołanych do śledztwa świadków dwóch się nie stawiło, jeden z prawnych powodów, drugi bez przyczyny.

Sąd okręgowy, uznając zeznanie świadków, którzy się nie stawili, za ważne, sądzenie sprawy odroczył, a świadka, który się nie stawił bez prawnej przyczyny, skazał na karę pieniężną w kwocie rs. 10.

Przebieg tej sprawy będzie interesujący.

= **Z literatury.**

* „Pogadanki o rzeczach pożytecznych“ napisał jeden z najznakomitszych naszych ekonomistów a wydał p. Sz. T. Włoszek.

Jestto już drugie a znacznie powiększone wydanie tej prawdziwie pożytecznej książeczki.

Treścią pięciu pogadanek jest praca, oszczędność, marnotrawstwo, kupno, sprzedaż itd.; dodany w końcu przyczynek tłómaczy zjawiska, jakie wywołuje w przyrodzie potężny czynnik — ciepło.

Gorąca miłość ludu, poczciwa dążność cechują książeczkę, której wielką zaletą jest też język odpowiedni dla prostaczków, a wykład rzeczy jasny i popularny.

Szybkie wyczerpanie pierwszego wydania jest wymownym dowodem jej wartości a i zachętą dla pracowników na tem wdzięcznem polu społecznego obowiązku.

Jeśli szerzenie oświaty pomiędzy ludem zawsze jest pożądanem, to w czasach obecnych, gdy przewrot usiłuje posiać tam ziarna fałszu, gdy stara się zatrzeć niejako święte prawa rodziny, własności itd., szerzenie zdrowych pojęć ekonomiczno-społecznych jest zadaniem najwyższej wagi.

Spora, bo z 82 str. złożona książeczka kosztuje tylko 15 groszy!

* *Warsz. gub. wied.* drukują „Życie wewnętrzne Polski za Augusta II podług Pamiętników Kitowicza.

* Osławiony Mik. Machiavella „Książę“, spolszczony przez A. Sozańskiego, wyszedł świeżo w drugiej edycji (Sambor 1879, str. 124).

* *Przegląd katolicki* we wstępnym artykule nr 20 pomieścił obszerną ocenę niedawno wydanego dzieła Michała Bobrzyńskiego: „Dzieje Polski w zarysie“.

Rozumie się, iż *Przegląd katolicki*, jako pismo religijne, jedynie tylko z właściwego mu stanowiska rozbiera wspomnione dzieło, o ile takowe dotyka kościoła i duchowieństwa, oraz ich wpływu na dzieje nasze.

* W tych czasach wyszło z druku w jednym tomie dzieło ks. Tadeusza Lubomirskiego pod tytułem: „*Liber de terra Cercensis*“ (Księga o ziemi czerskiej), ważne bardzo dla lubowników archeologji i starożytnych krajowych pamiątek.

Badacze dziejów narodu niejedną także w dziele tem odnajdą cegiełkę, przydatną do budowy historji ojczystej, tyle tam jest materjału z wielkim mozołem i umiejętnością nagromadzonego.

Zapewne krytyka wypowie swe zdanie o pracy autora mitrą książęcą zdobnego, który będąc właścicielem znacznych dóbr położonych w dawnej ziemi czerskiej, uważał za swój najważniejszy i niejako święty obowiązek zająć się poznaniem bliższem miejscowości, czego też dopełnił ze szlachetnym zapałem, obywatelską godnością i wielką wytrwałością.

„Księga o ziemi czerskiej“ została przypisana księciu Romanowi Sanguszce.

* *Kłosy* rozpoczęły drukować obszerne, o ile z zakresu poznać się daje, studjum krytyczno-bjograficzne o Corneillu, napisane przez poważnego znawcę literatury i krytyka, Kazimierza Kaszewskiego.

W dodatku powieściowym tegoż pisma zaprowadzono nową rubrykę pod tyt: Rozmaitości.

* Dziś wyszedł nr 4 *Mód Paryzkich*, spóźniony z niezależnych od redakcji powodów; numer 5 ukaże się za dni kilka.

= Ze sztuki.

* Henryk Gotlieb, znany a pełen talentu malarz scen judajskich, pracuje obecnie nad wielkiem płótnem: „Chrystus nauczający w Kafarnaum“.

Ma to być rzecz niepospolitej wartości.

* Na czasową wystawę obrazów i rzeźb w pałacu Brühlowskim przybyły następujące dzieła:

Franciszka Kostrzewskiego: „Typy warszawskie“ i „Wianki.“

Józefa Łoskiego: „Ryciny polskich i obcych rytowników XVII-go i XVIII-go wieku“, (wydanie premjowane na ostatniej wszechświatowej wystawie w Paryżu).

Franciszka Tegazzo: „Cicha modlitwa.“

Jadwigi z Hauznerów hrabiny Łubieńskiej: „Fotografja rzeźby przedstawiającej św. Franciszka, a przeznaczona dla kościoła pp. Sakramentek we Lwowie.

* Donoszą nam, iż w wystawie monachijskiej weźmie udział 1500 artystów z całego świata!

Spodziewają się 3,000 dzieł sztuki.

= *Art. nad.* — Szanowny panie redaktorze!

Nie mając zupełnie zamiaru prowadzenia polemiki z pp. Hermanem i Grosmanem w sprawie fortepianu „Aliquot“, przyznaję im w zupełności możność posiadania faktur z 1877 roku na fortepiany tegoż systemu.

Nadmienić mi tylko wypada, że instrument, o którym mowa, jest systemu „Aliquot“ *nowej konstrukcji z udoskonaloną klawjaturą*.

Będąc w Lipsku roku zeszłego w miesiącu lipcu, widziałem pierwszy taki fortepian na dokończeniu, nikt więc przed lipcem tegoż roku posiadać go nie mógł.

Sprowadziwszy taki instrument do Warszawy, uważałem za właściwe podać o tem do wiadomości publicznej, ażeby artysci i amatorzy mogli się naocznie przekonać, do jakiej doskonałości sztuka budowy fortepianów została doprowadzoną.

Z uszanowaniem *Feliks Gebethner*.

= Od kilku tygodni w Dolinie Szwajcarskiej daje codziennie koncerta orkiestra drezdeńskiego kapelmistrza, pana Mansfelda, która w krótkim czasie potrafiła zjednać sobie uznanie tutejszej publiczności.

Uznanie to zupełnie jest zasłużone—muzyki bowiem w Dolinie słuchać można z prawdziwą przyjemnością.

P. Mansfeld posiada bardzo dobry, liczny i wyćwiczony komplet artystów, z którym wykonywać może wszystko od Strausa do Wagnera; nie porzucając też tradycji swoich poprzedników, drezdeński kapelmajster dzieli repertuar koncertowy na lżejszy i symfoniczny, przeznaczając po dawnemu środy i soboty na symfonje i dzieła poważniejsze.

Publiczność po dawnemu w te dwa dni właśnie mniej zbiera się niż kiedyindziej — ale wiadomo, że w Warszawie nic to nie dowodzi.

Tak samo było za Bilsego, tak samo za innych kapelmistrzów — tak samo będzie póki symfonja symfonją, a Warszawa Warszawą.

W ubiegłą środę program koncertu zajmujący był urozmaicony.

Słyszeliśmy między innemi uwerturę z „Tannhäusera“, graną dzielnie z dokładnością i energią i preludja Liszta oddane z fantazją i polotem.

Balet z „Prometeusza“ Beethovena zachwycił wszystkich świeżością, prostotą motywów i interesującemi kombinacjami barw instrumentalnych— wykonanie było bez zarzutu.

Przeciwko traktowaniu Scherza ze „Snu letniej nocy“ mielibyśmy cokolwiek do nadmienienia: było ono poprawne, ale brakowało mu tej lekkości, powiewności, która ten ustęp z symfonicznej illustracji Szekspirowskiej fantazji czyni jedyną w swoim rodzaju kompozycję.

Oxfordzka symfonja Haydna o wiele zyskała w sali, do której przeniosła się orkiestra z powodu deszczu.

Zdaniem naszem jednak przydałoby się w wykonaniu więcej wdzięku i elegancji; niektóre tempa np. Menueta, były cokolwiek za szybkie.

Uwagi powyższe nie zmniejszają wartości orkiestry pana Mansfelda, która w ogóle spełnia swoje zadanie sumiennie i z poszanowaniem dla sztuki.

Nie wątpimy, że publiczność wytrwa w powziętej dla niej sympatji.

= W drodze telegraficznej otrzymujemy rezultat z wyścigów konnych wczoraj w Wilnie odbytych.

Główne zwycięztwo odniosły znów konie „Spółki warszawskiej“, hr. Aug. Potockiego i J. U. Nemcewicza „Paradoks“ i „Peut-être“.

W następnych biegach stawały kolejno, pierwsze u celu: Elborus, Gladston i Prim (wyścig z przeszkodami).

= Okropna potwarz!

Pan X. puścił pogłoskę, że pan Y... umarł.

Pogłoska ta była fałszywą.

Pan Y., wielce obrażony, podał skargę do sądu gminnego o potwarz...

W obronie oskarżonego stawał jeden z adwokatów warszawskich.

Zwrócił on uwagę sądu, iż potwarz istnieje tylko wtedy, gdy ktoś zarzuca komu fałszywie czyn przeciwny prawu i moralności; umrzeć zaś nie jest czynem tego rodzaju, ani przepisy prawa bowiem, ani reguły moralności nie zabraniają i nie mogą zabronić komuś umrzeć śmiercią naturalną.

Oskarżyciel uparcie twierdził, że pan X. go spotwarzył, a przynajmniej ubliżył mu, miał bowiem złośliwe względem niego zamiary.

Sąd gminny oskarżonego uniewinnił.

= Pan X., wracając z Turcji, przywiózł ze sobą klingę damasceńską.

Oglądający ją pan Y. nie mógł wyjść z podziwu a opisując następnie przyjaciołom to cacko, wyraził się w następujący sposób:

— Wiecie co? damascenka mego przyjaciela X. jest tak ostrą, iż patrząc się na nią skaleczyć się już można!

= Wypadki.

* Wczoraj po południu na Tamce, przechodząca kobieta nagle zachorowała i padła na chodnik.

Uległa ona z niewiadomej przyczyny silnemu atakowi konwulsji.

Odwieziono biedną do szpitala św. Rocha.

* Rozbieganie się koni.

Wczoraj na ulicy Żabiej konie zaprzężone do karety doktora T. przelękły się w przeciwną stronę jadącego próżnego karawanu i rzuciwszy się w bok wpadły na chodnik ulicy.

Przechodząca właśnie tamtędy Domicela B. została dość silnie uderzona kopytem w prawą nogę.

* Przejechanie.

Wczoraj na ulicy Żabiej podporucznik wołyńskiego pułku, jadąc pułkową bryczką, przez nieostrożność najechał na przechodzącą Annę B.

* Z psami coraz więcej wypadków.

Wczoraj znów na ulicy Chmielnej pies ugryzł w prawą nogę siedmioletnią dziewczynkę.

* Są widocznie specjaliści do ograbiania kiosków.

Wczoraj w nocy wypróżniono jeden kiosk na Nalewkach i drugi na ulicy Długiej wprost cyrkułu!!

Straty w ilości kilkudziesięciu rubli poniósł właściciel.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: N. W. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

— Sznurek korali i dwie takież bransoletki złożono do spieniężenia na rzecz bardzo nieszczęśliwej wdowy. Pan X. daje rs. 35. Kto da więcej?

— Dziś w kościele św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, lub wychodząc z niego, w drodze przez **Krak.-Przedm., dom Röslera,** na Senatorską, aż ku placu Teatralnemu, zgubioną została przez złamanie się, połowa złotych binokli; łaskawy znalazca raczy ją złożyć w redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

— Jutro w Alhambrze dane będzie przedstawienie na rzecz Towarzystwa osad rolnych.

— Urząd leśny Warszawa niniejszem uprzedza osoby, udające się podczas Zielonych Świątek na spacer do lasku Bielańskiego, — aby stosownie do obowiązujących przepisów, raczyły wystrzegać się, *rozniecać ognia, łamać gałęzi*, i w ogóle *uszkadzać drzew* w terytorjum lasku Bielańskiego; —nad czem ustanowiona tamże straż leśna czuwać będzie i winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Nadleśniczy *M. Lisowski*.

Nekrologja.

† W dniu 3 czerwca r. b., to jest we wtorek, o godzinie **10-tej** zrana, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Sikorskiego,** urzędnika akcyzy, za spokój jego duszy, odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele powązkowskim, a następnie poświęcenie postawionej mu pamiątki, na które w smutku pozostała matka i siostra zmarłego zapraszają krewnych, kolegów i znajomych. —11024—

† W dniu wczorajszym zakończył bogobojne i pełne cnót chrześcijańskich życie powszechnie szanowany i kochany Bogumił **Karpiński,** b. naczelnik poczty, emeryt, w dobrach Annobór, gub. lubelskiej, liczący lat 83 Cześć jego pamięci. Pokój jego duszy. —11071—

† Zuzanna **Kępińska**, panna, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 29 maja. Pozostały brat zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 31, to jest w sobotę, z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, na cmentarz powązkowski, o godzinie **5 tej** po południu. —11088—

† Ś. p. Konstancja z Rapackich **Deskur,** wdowa, właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 62, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 29 maja r. b. życie zakończyła. Nabożeństwo żałobne za jej duszę odbędzie się w sobotę, dnia 31 maja, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Krzyża, a następnie zwłoki przeprowadzone zostaną do rogatek Wolskich dla przewiezienia do dóbr Borzęcin i pochowania w grobie familijnym we wtorek, dnia 3 czerwca, o godzinie **12-tej** w południe, na który to obrząd stratą jedynej córki boleśnie dotknięta matka zaprasza familję, przyjaciół i znajomych. —11092—

† W dniu 29 maja r. b., po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 69, zakończył doczesne życie ś. p. August Benjamin **Lampe**, obywatel m. Warszawy, członek kolegjum kościelnego zboru ewangelicko-augsburskiego, rady nadzorczej szpitala ewangelickiego, warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, zarządzający kasą groszową i kawaler orderów św. Anny i św. Stanisława klasy 3-ej. Pogrążona w smutku wdowa wraz z dziećmi, zięciem i wnukami, oraz siostrą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-augsburskiego przy ulicy Królewskiej, w dniu 31 maja r. b., to jest w sobotę, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 28-go maja. — Rada jeneralna nadsekwańska postanowiła wystawić pomnik doktorowi Filipowi Pinel'owi sławnemu psychiatrze, zmarłemu w roku 1826.

× **Paryż** 28-go maja.—Pogłoski o sprzedaży ajencji Hawasa okazały się nieuzasadnione.

× **Paryż** 28 go maja. — Dyrekcja sztuk pięknych posłała na wystawę międzynarodową do Sydney ekspedycję mającą przedstawiać współczesną sztukę francuzką; przesyłka składa się z 167 obrazów, 24 posągów, 8 akwarel, 7 rysunków, 21 rycin, 9 waz sewrskich i jednego gobelinu.

× **Paryż** 28-go maja. — W wielkim salonie w Elizeum prezydent rzeczypospolitej wręczył baret kardynalski dwom nowym kardynałom: Pie i Desprès; na uroczystości byli obecni: nuncjusz i sekretarz nuncjatury, minister spraw zewnętrznych, minister wyznań i inne znakomitości.

× **Marsylja** 28-go maja.—Steamer „Artois,“ płynący do Algierji, uderzył o brig francuzki „Confiance en Marie“, powracający z Propriano. Wskutek tego ostatni statek natychmiast utonął. Załogę zdołano uratować. „Artois“ poniósł też znaczne uszkodzenie.

× **Marsylja** 28-maja. — Biskup marsylski udał się listownie do mera o pozwolenie odbycia publicznej procesji na Boże Ciało; mer, ze względu, iż roku przeszłego podczas procesji wybuchły nieporządki, pozwolenia odmówił.

× **Londyn** 28-go maja.—W sobotę obchodzono tu uroczyście sześćdziesięcioletnią rocznicę urodzin królowej Wiktorji. Zrana ogłosiły miastu tę uroczystość strzały armatnie i dzwony. Około godziny 10-ej odbyła się wielka parada wojskowa wojsk gwardji. Wieczorem u ministrów i najwyższych dostojników państwowych dane były obiady. Kluby, teatry i magazyny dworskich dostawców rzęsisto illuminowano.

× **Londyn** 29-go maja.— Słynny szachista Murphy oszalał; zdaje mu się, że nie umie zupełnie grać i że mu majątek wydarto.

× **Wiedeń** 28-go maja. — Inżenier Wiktor Domaszewski wydał tu w języku niemieckim broszurę traktującą o powodziach w monarchji austro-węgierskiej. Z obliczeń zawartych w tej książce okazuje się, iż wylew Dunaju pochłania corocznie w przecięciu do 40 miljonów guldenów w mieniu miesz-

ańców i około 100 ofiar w ludziach. Oprócz tego woda zalewa wiele pól zdolnych do uprawy, z czego znów wynika do 0 miljonów guldenów strat. Pan Domaszewski oblicza zalany obszar na 1000 mil kwadratowych. Aby zapobiedz tym nieszczęściom, autor projektuje założenie w jednej z dolin górskich olbrzymiego rezerwoaru, objętości 3 miljardów metrów kubicznych, oraz pobudowanie w stosownych miejscach kanałów i szluz. Projektodawca oblicza koszta tych robót na 800 miljonów guldenów.

× **Kraków** 29-go maja.—Konsekracja biskupa Dunajewskiego, wskutek zezwolenia Ojca św., nastąpi w Krakowie, dokąd w tym celu przybędzie nuncjusz wiedeński msgr. Jacobini.

× **Lwów** 29-go maja—W kołach lekarskich sprawiła tu wielkie wrażenie operacja zdjęcia katarakty, dokonana przez dra Kilarskiego na adwokacie Jabłonowskim, ociemniałym przed 14 laty.

× **Moskwa** 28-go maja. — Onegdaj w południe wybuchł w blizkości Czerwonej bramy znaczny pożar. Spaliło się pięć domów. Szkody wynoszą około 150,000 rs. Tegoż dnia spaliły się na przedmieściu: restauracja i trzy wille.

Przegląd polityczny.

Według wiadomości nadesłanych z Simli, traktat pokojowy, zawarty między Anglią a Afghanistanem, mieści pomiędzy znanemi już warunkami ugody, jeszcze następujące: Anglja obowiązuje się emirowi w danym razie dostarczyć pomocy przeciw każdemu nieprzyjacielowi. Rezydent angielski, przebywający w Kabulu, ma prawo utrzymywać przy sobie zbrojną eskortę i w pewnych okolicznościach może swoich ajentów wysyłać ku granicom Afghanistanu; emir posiada to samo prawo co do Indji. Pomiędzy emirem i wicekrólem indyjskim zawarty zostanie traktat handlowy. Linja telegraficzna przeprowadzoną ma być do Kabulu. Nowa granica afghanistańska zostanie dopiero przez osobną komisję ustanowiona. Wszystko to zapowiada niejako stosunek lenny Afghanistanu względem rządu angielskiego.

Jenerał Gernet Wolseley miał w dniu wczorajszym wyjechać do Kaplandu, gdzie mu poruczoną została misja ustalenia pokoju i zawarcia traktatu z kaframi. Podobno ma on nadzieję do września, lub października wywiązać się z tego zadania i niefortunną wojnę z zulusami ukończyć.

Wspominaliśmy już o warunkach, jakie ks. Aleksander Battenberski ma przedstawić dworom europejskim; a które jego zdaniem jedynie mogą mu ułatwić wykonanie traktatu berlińskiego i zaprowadzenie ładu w Bulgarji.

Journal de St.-Petersbourg zamieścił obszerny artykuł w tym przedmiocie.

Książę niejako usprawiedliwia *a priori* możliwe zawikłania, jakieby pod jego rządami zdarzyć się mogły i dzisiaj już określa sytuację, w której jedynie mógłby przyjąć odpowiedzialność za to, co się ewentualnie stać może; rozprawia on więcej o całym półwyspie bałkańskim, aniżeli o swojej Bulgarji, wylicza wszystko co drudzy zrobić mają wpierw, zanim on do swego się zabierze. Więc zastrzega się, aby turcy nie obsadzili Bałkanów, aby chrześcijańskie prowincje Porty, a przedewszystkiem Macedonja, otrzymały organizację taką jak Kreta, aby Bulgarja miała swój udział w komisji Dunajowej, wreszcie porusza kwestję zburzenia twierdz naddunajskich, której księztwo bulgarskie bez materjalnej pomocy innych mocarstw traktatowych żadną miarą rozwiązać nie potrafi. Co do ostatniego punktu, to można z góry być przekonanym, że żaden rząd nie zgodzi się na udzielenie subsydjów z funduszu państwowego na rozbijanie fortecznych murów nad Dunajem, które go w gruncie rzeczy ani ziębią ani grzeją. W traktacie berlińskim i tak za wiele nacisku położono na ten warunek strategicznej natury, żądając bezzwłocznego burzenia twierdz, bez względu na to, iż w czasach pokoju fortece stać sobie mogą bezpiecznie, zaś w razie wojny mogą je zburzyć bomby nieprzyjacielskie. Zresztą do utrwalenia pokoju w Bulgarji rozrzucenie bastjonów i okopów nie wiele się przyczynić może.

Z pielgrzymki jenerała Obruczewa po wschodniej Rumelji *Praw. wiestnik* zdaje teraz szczegółową sprawę. Przejeżdżając przez Adrjanopol, jenerał miał sposobność konferować z Reufem baszą, który go zapewnił, że z powrotu emigrantów muzułmańskich, nie wynikną dzisiaj żadne trudności, gdyż i tak bardzo mała liczba wychodźców zgłasza się z zamiarem osiedlenia się w swych dawnych posiadłościach rumelijskich. Powstanie w górach rodyjskich, dzięki wpływowi gubernatora wygasło zupełnie; ludność powróciła do swoich zajęć.

Sytuacja na półwyspie bałkańskim nie przedstawiała się znowu w tak ciemnych barwach, gdyby nie grożące rozruchy w Macedonji i na granicy Tessalji. W Macedonji utworzyło się podobno czterdzieści komitetów wykonawczych, które mają na celu agitację pokojową tymczasowo w przeprowadzeniu planów panbulgarskich.

Co się tycze Tessalji i Epiru, to niezręczne machinacje rządu greckiego wywołały ze strony Porty koncentrację wojsk w obu wspomnianych prowincjach, ale ten środek znowu niekorzystnie oddziałać musiał na ludność, która zaczyna uciekać przed znanym uciskiem wojska tureckiego i przenosi się na terrytorjum greckie. Okoliczność ta rozzuchwala jeszcze bardziej greków i budzi w nich coraz większe pragnienie; oto kolonja kreteńczyków w Atenach na publicznem zgromadzeniu uznała konieczną potrzebę połączenia Krety z Grecją. Zaczną się pewnie nowe agitacyjki i intrygi, jeżeli wreszcie temu nie zaradzi przezorność Porty.

Jenerał Stołypin pośpieszył się w Filipopolu i przed przyjazdem Aleko baszy poobsadzał najważniejsze miejsca cywilnej i wojskowej administracji krajowcami, znanymi z lojalnych przekonań i przychylności dla byłego rządu prowizorycznego.

Ośmdziesięciu wychowańców wojskowej akademji w Sofji przydziela w randze oficerów do milicji krajowej. Wszystkie te nominacje potrzebują jeszcze potwierdzenia gubernatora, który zapewne po rozejrzeniu się w stosunkach, poczyni odpowiednie zmiany według własnego widzenia rzeczy.

Pogłoska podana przez korespondenta *Pressy* z Białogrodu o podwójnym zamachu na życie byłego ministra Czumicza okazała się bezpodstawną. Zaprzeczono jej urzędownie, jakkolwiek serbskie zaprzeczenia nie zawsze były zgodne z prawdą, jak np. w sprawie spisku w Topoli, lub przygotowań rewolucyjnych pretendenta Karagieorgiewicza.

Porta zwróciła się znowu do kapitalistów angielskich z prośbą o pożyczkę, przekonawszy się, iż wewnątrz państwa nie da się już złapać żadnego wierzyciela, któryby chciał jeszcze zaryzykować coś na wsparcie skarbu otomańskiego.

Grévy przed kilkoma dniami z okazji wręczenia kapelusza kardynalskiego jednemu z arcybiskupów, rozwodził się szeroko nad opieką państwa, której rząd nigdy kościołowi i jego prawom nie odmawia. Jednocześnie prawie stronnictwo radykalne postawiło w parlamencie kwestję rozwodów na porządku dziennym. Izba znaczną większością głosów odrzuciła wniosek potwierdzenia wyboru Blanquiego i ułaskawienia go z Clairvaux.

Z Galicji donoszą zajmującą wiadomość, dotyczącą solidarności posłów do rady państwa. Na ostatniem posiedzeniu komitetu wyborczego we Lwowie, Dobrzański zapowiedział zupełną kapitulację tak zwanych secessjonistów koła polskiego w Wiedniu. Odtąd wszyscy posłowie z Galicji należeć muszą solidarnie do koła i ściśle przestrzegać jego uchwał.

W ministerjum berlińskiem przewidują nowe zmiany, a mianowicie ustąpienie pana Falka, ministra wyznań i oświecenia, którego stanowisko dzisiaj, wobec dojścia do władzy żywiołów konserwatywnych w sejmie — straciło wszelką podporę.

Ks. Bismarck, korzystając z pobytu cesarza Wilhelma w jego domu na obiedzie, wyprosił sobie u monarchy kilkomiesięczny urlop, na którym wypoczywać będzie po nowym turnieju ekonomiczno-politycznym w parlamencie.

Telegramy.

(*Agencja Rudolfa Okręta*).

Peszt 29-go. W Wiedniu ukończono wczoraj narady wstępne o projekcie ustawy karnej, mającej być zaprowadzoną w Bośnji. Rząd wspólny wkrótce zdecyduje w kwestji, kiedy ten projekt ma wejść w praktyczne wykonanie.

Berlin, 29-go.— Wyjazd kanclerza państwa na ośm dni do Warcina nie jest uważany za początek urlopu o który prosił Bismarck cesarza, jednakże jest prawdopodobnem, że książę zaraz po świętach zielonych wyjedzie na urlop i przerwie go ewentualnie tylko przy trzeciem czytaniu taryfy celnej, jeżeli wymagać tego będzie konieczność.— *Germania* donosi, że środek położy stanowczo nacisk na kwestje konstytucjonalne a mianowicie utrzymanie dodatków matrykularnych; dalej utrzymanie praw państw pojedynczych i uwolnienie tychże od ciężarów przez dochody z podatków pośrednich. W ogóle zadecyduje kwestję ochrony a nie pieniędzy.

Rzym 29-go.— Przybył tu hr. Robilant. Na górze Etna miał wczoraj miejsce wybuch lawy. W Turynie wskutek wylewu rzeki Poo cały szereg domów nad brzegiem jest w niebezpieczeństwie. W całych Włoszech północnych wylewają rzeki. W Alessandrin położenie jest nawet groźne. Jutro przyzwoli izba bez wątpienia podwyższenie cła od cukru.

Wiedeń 28-go. — *Polit. Cor.* donosi z Belgradu pod dniem wczorajszym: Nowomianowany poseł turecki, Namyk-basza, konferuje z Risticzem w kwestji zawarcia traktatu celno-handlowego. Poseł wyjeżdża jutro do Niszu, aby wręczyć księciu listy wierzytelne. Risticz powstrzymał konsulowi tureckiemu w Niszu *exequatur*, dopóki Porta nie zawrze z Serbją konwencji konsularnej, która dozwoli Serbji utrzymywać konsulów w Nowym-Bazarze, Prysztynie i Pryzrendzie. Bawiący tu gubernator paryzkiego *Credit foncier*, Fremy, przedstawił rządowi projekt założenia serbskiego banku narodowego z kapitałem 200 miljonów franków.

Rzym 29-go.—W Messinie i Reggio (Kalabrja) padał deszcz połączony z gradem, ogromnych rozmiarów, nazwany deszczem ogniowym. W Reggio obserwowano wczoraj trzęsienie ziemi.

Paryż 29-go.—Prezydent Grévy podpisze jutro dekret, ułaskawiający kilkaset skazanych w r. 1871 za udział w kommunie.

Londyn 29.—Ósma kompanja piechoty marynarki i baterje artylerji marynarki, wszystkiego 1,130 ludzi, otrzymało polecenie odpłynięcia do Cap.

Paryż 29-go. — Lockroy cofnął swoją interpelację ponieważ uznał, że nie osiągnie właściwego celu. Obiega pogłoska, że Grévy zamianuje osobne ministerstwo oświaty, któreby energiczniej występowało przeciw agitacji klerykalnej.

Berlin 29-go.—Książę i księżna Bismarck oraz hr. Wilhelm Bismarck przyjechali dziś do Varzina.

Konstantynopol 29-go. — Poseł grecki Condurcotti będzie w poniedziałek na posłuchaniu u sułtana, przyczem przedstawi mu życzenia swego rządu.

Peszt 29-go. — Prezydent ministrów Tisza ma przy końcu dzisiejszego posiedzenia odpowiedzieć na interpelacje Helfy'ego względem konwencji tureckiej.

Berlin 29-go. — Parlament przyzwolił w trzeciem czytaniu ustawy o zamknięciu granicy podczas uchwał w drugiem czytaniu z nieznacznemi zmianami w 3 i 4 paragrafie.

Berlin 29-go. — Parlament wniósł i zakończył dyskusję o cłach od drzewa, zezwolił cła od drzewa budulcowego i opałowego z nieznacznemi zmianami podług przedłożenia rządowego — następnie odroczył posiedzenie do 9 czerwca.

Berlin 29-go. — Komisja o podatku browarnym odrzuciła proponowaną przez rząd wysokość cła od hektolitru słodu wysokości 4 marek i ustanowiła cło w wysokości 2 marek.

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 30 maja 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin a vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	152.85—70—$62\frac{1}{2}$—55— —	152 85	—.
Londyn 3 mies. " " za 1 f. st.	10.36—35—$34\frac{1}{2}$	$10.37\frac{1}{2}$	—.
Paryż 8 dni " " za 300 fr.	123.45— —.	123.90	—.
Wiedeń 8 dni " " za 150 fl.	—.— — —	132.—	131.70

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100. . .	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100 —	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	— —	100.90	—.—
" " małe.	—.—	100.85	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	—.—	96 75	—.—
" " " II.	—.—	96.75	—.—
" " " III	—.—	96 10	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	—.—	90.85	—.—
" " małe.	—.—	—.—	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864. .	—.—	—.—	—.—
" " 1866. .	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	95.—	—.—

Akcje i Obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel.	—.	—.—	—.—
za rs. 125	—.	—.—	261.—
Akc. dr. ż. War.-W. rs. 100	—.	—.—	— —
Akc. dr. ż. War.-B. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. War.- Terespols.	—.	—.—	136.—
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej. .	—.	—.—	121.—
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	270.—	268.—
Akc. Banku Dyskon. w War.	268.	270.—	268.—
Akc. Banku Handl. w Łodz.	—	—.—	262.—
Akc. War. tow. ub. od ognia.	—.	—.—	—.—
Akc. War. tow. fabr. cukru	—.	—.—	720.—
Akc. tow. fab. cukru Józefów	—.	260.—	258.—
Akc. Dobrzel. tow. fab. cukru	—.	—.—	6.0.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	1500.-
Akc. towarz. fabryki machin	—.	—.—	—.—
Akc. towarz. Łazien. i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. $175\frac{5}{9}$ nowych $219\frac{4}{9}$ zastawnych m. Warszawy serji I i II $81\frac{7}{18}$ m. Łodzi $40\frac{5}{18}$ listów likwidacyjnych $198\frac{8}{9}$ obligów skarbowych $65\frac{1}{4}$ pożyczki prem. 1-ej emisji $190\frac{1}{3}$ 2-ej emisji $106\frac{8}{9}$

Monety: Półimperjały rs. 8.56 —.— Sztuki dwudziestofrankowe rs. 8 92 marki niemieckie rs. — kop. 56 pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. 89

— We właściwym czasie uczynione zostało ogłoszenie, że zakład zegarmistrzowski przy ulicy Długiej, istniejący od lat dziewięćdziesięciu pod firmą F. Lilpop, przeniesiony został i połączony z **Zakładem moim pod firmą Ludwika Maurycego Lilpop**, w domu W. Piotrowskiego przy ulicy Senatorskiej nr 496, na wprost szkoły junkierskiej (pałac prymasowski). Obecnie zaś, zwraca się na to ponownie uwagę osób, które miały stosunki z zakładem pana F. Lilpop z prośbą, ażeby z wszelkiemi interesami odnośnemi do tego zakładu, raczyły zgłaszać się pod wyżej wskazany adres.—Przytem nadmieniam, że Zakład mój otrzymał znaczny wybór zegarków kieszonkowych renomowanej fabryki: Patek Philippe et Comp. w Genewie, oraz znanej fabryki Ch. Tissot et Fils, nagrodzonej medalem na wystawie paryzkiej. Zakład uskutecznia też wszelkie reparacje po cenach fabrycznych. **L. M. Lilpop.**

—6774—9—0

Od Lecznicy 2-ej

(Senatorska nr 9, dom przechodni Rezlera).

Z powodu wyjazdu D-ra Majkowskiego na czas letni do Buska, podczas jego nieobecności przyjmować będzie chorych z chorobami wewnętrznemi dr. *T. Dunin*, asystent kliniki przy uniwersytecie; godziny przyjęcia pozostają też same: codziennie od 10—11 rano.

—2—6—10918—

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Uprasza się pana *X. X.*, który złożył wiadomy mu rękopism w skrzynce *Ekonomisty* o pofatygowanie się do redakcji *Ekonomisty*, w jego własnym interesie.

(3—3) —10,364—

L'ESSENCE de SALSEPAREILLE COLBERT

zaleca się w przypadłościach pochodzących z nieczystości krwi, jako też w skórnych chorobach. Skład główny w Paryżu, 7, Passage Colbert,—w Rossji znajduje się u wszystkich aptekarzy i drogistów.

—6522—12—0

— **FABRYKA** wyrobów galanteryjno-koszykarskich pod firmą „**WANDA**“ przy ulicy Hożej nr 15, przysposobiła znaczny wybór **kufrów podróżnych**, oraz **wózków dziecinnych**, elegancko wykończonych, z któremi poleca się szanownej publiczności. —10676—2—12

— Świeże transporta herbaty kiachtyńskiej w najwyborniejszych gatunkach nadeszły do składu M. Muszkata przy ulicy Senatorskiej nr 16. Skład poleca herbatę ośmiozłotową Chumny familijną, dziesięciozłotową Fuczefu, oraz dwurublową Carskij Bukiet, niepraktykowanej na te ceny dobroci.—10,768—1—

— Jak dawniej tak i w tym roku praktykuję w Landek na Szlązku i mieszkam w willi Ostrowicz.

Doktor *Ostrowicz*, lekarz zdrojowy i kąpielowy.

(3—6) —9,251—

— ***Henryk Szyfer, adwokat przysięgły w Petersburgu***, przybył na kilka dni do Warszawy. Niecała nr 12, w mieszkaniu W. Nelkenbauma, od godziny 4 do 6-tej. 3—3—10557—

— **Dr D. Landau** leczy specjalnie choroby ***skórne*** i ***weneryczne***. Przyjmuje rano do 11-ej i od 4-ej do 6-ej. **Elektoralna, 4.** 8—12—8115

Długa Nr 16 Długa.

Fabryka i skład **Kwiatów W. ZADZIŃSKIEJ**, przeniesiona z Miodowej na ulicę **Długą nr 16**, wprost **Cerkwi**. — Na składzie stale ***wielki wybór***. —9244—10—15

Zakład leczniczy specjalny dla chorób *gardlanych, wenerycznych* i *skórnych* d-ra **KOHNA**, Chor. przychodn., przyjmuje rano od 9—10½ i od 4½ do 6 po poł. codziennie. Długa Nr 23 (gdzie Eldorado.

Dziś rano ciepła st. 13 w południe ciepła st. 19. (Reomura 767 Odmiana.)

—Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawa stóp 8 c. 9

HOTEL EUROPEJSKI.

Przybyli dnia 29 Maja:

Jego Cesarska Wysokość, Książe Oldenburgski Piotr, z Wiednia; Książę Oboleński, generał-major, z Wiednia; Szeremietiew Włodzimierz, rotmistrz, z Wiednia; Zubow Włodzimierz, generał-major, z Wiednia; doktor Bubnow, radca tajny, z Wiednia; Nowicki generał-major, z Odessy; Hagemeister, generał-major, z Petersburga; Malm Augusta, żona generał-majora, z Łowicza; hrabia Krasinski Józef, obywatel z Radziejowic; hrabia Tyszkiewicz Aleksander, właściciel dóbr, z Wiednia; baron Osten Sacken, major, z Kalisza; baron Osten Sacken Oswald, obywatel, z Kalisza; baron Osten Sacken Ekart, obywatel, z Kalisza; Morgulec Teodor, porucznik, z Moskwy; Joffa Sergiey, kupiec, z Berlina; Kisiuchina Aleksandra, obywatelka, z Berlina; Narzymski Stefan, obywatel, z Tuszowy; Pawłowski Wiktor, regestrator kolegjalny, z Kijowa; Witte Dimitry, nadsekretarz wojskowy, z Brześcia; Faverie Bartłomiej, obywatel, z Paryża; Futolmin Jan, asesor kolegjalny, z Timska; baron Rosen Walter, rotmistrz, z Brześcia; Klarenbach Robert, kupiec, z Berlina; Sopocko Aleksander, obywatel, z Grodna; Michałowska Antonina, żona komisarza włościańskiego, z Łodzi; Myszkowski, stabs-kapitan, z Łowicza; Karpowicz Wacław, obywatel, z Białostoku; Chmielowski Teodor, sekretarz sądowy, z Ekaterynosławia.

Knapp Olimpiada, żona kupca z Petersburga; Gutowicz Regina, córka kolleg. Regestratora z Petersburga; De Koch Marja wdowa po poruczniku z Ekaterynosławia; Juwiecki Piotr, obywatel z Ekaterynosławia; Sobolewko Jan, mieszczanin z Ekaterynosławia; Kozakiewicz Ignacy, kapitan z Wilna; Schieber Oskar, kupiec z Petersburga; Piwnicki Stanisław, obywatel ze Srebrny.

TEATR WIELKI.

Jutro: 2-gi akt Jan z Leydy.—3-ci akt Ernani.—2-gi akt Meluzyny.

TEATR LETNI.

Dziś: Hugonoci.

Jutro: Za i przeciw.—Consilium facultatis.—Na trakcie. — Przysięga Horacego.

Warsz. Rzeczny Yacht-Klub.

W Środę, dnia 4-go Czerwca, o godzinie 8 wieczorem, zebranie Członków. — Program: Głosowanie, letnie zabawy i Regatta.

—11102—1—3

W Niedzielę dnia 1-go Czerwca na Placu Ujazdowskim

Pierwsze Wielkie Sztuczne Wyścigi Konne.

A. Salamońskiego.

Początek o godzinie 5-tej po południu.

Bilety do miejsc numerowanych, na te wyścigi, nabyć można od godz. 11 rano, w Sobotę w Kassie Cyrku. —10481—6—0

Z przyczyny zwinięcia zakładu, **wyprzedaje się niżej kosztu**

Magazyn Strojów damskich

i ubiorów dziecinnych MARJI. — Ulica Świętokrzyzka Nr 13, naprzeciw Włodzimierskiej. Także Szafy i **Tensylja sklepowe** do sprzedania. —11091—1—6

Cyrk Salamońskiego

Dziś drugi raz Pantomina:

„Życie Paryzkie“.

18—0 —7894—

Dolina Szwajcarska.

Jutro w Sobotę dnia 31 Maja

Koncert Symfoniczny Orkiestry Drezdeńskiej

pod dyrekcją

Hermana Mannsfelda.

Między innemi: Nr 3 Leenora, Beethovena; Adagio z symfonji „Błogosławieństwo tonów“ Spohra; Marsz ze Suity D-moll, Lahnera; Obraz z dramatu muzycznego Rhegold, Wagnera; Symfonja Nr 5 C-moll Niels v. Gade Drugi polonez Liszta, Fantazja solo na harfę John Thomas; Marsz węgierski, Liszta.

1—1 — 11075 —

Rodzice i Opiekunowie,

życzący sobie, aby ich **dzieci podczas wakacji mogły użyć świeżego powietrza w lesistej okolicy i zarazem korzystać z pomocy lub konwersacji języka niemieckiego,** raczą się zgłosić o warunki do podpisanego nauczyciela utrzymującego **pensjonat, który** na czas wakacyjny wyjeżdża na wieś do domu obywatelskiego i zabrać może powierzonych sobie pupilów.—**STAWIKOWSKI**, Włodzimierska Nr 3. 2—3 — 10943 —

Rs. 10,000,

poszukuje się po Towarzystwie, na majątek włók 30 i dla większej pewności procentów, daje się gwarancję na propinację w miasteczku, z dochodem rs. 1,000.—Bliższych szczegółów udzieli Dom Handlowo-Komissowy, Wasilewski et Kaniewski w Warszawie, ulica Nowo-Senatorska Nr 5, w hotelu Litewskim.

—11094—1—3

Majątek Ziemski,

przeszło włók 40, z inwentarzem żywym i martwym, od kolei Terespolskiej wiorst 10, od Warszawy 56, ziemia w połowie pszenna, łąki i las dostateczne, bez serwitutów, do sprzedania: szacunek 45,000 rs. Bliższe szczegóły: Beloski, Radom—poste restante.

—11055—1—3

Rs. 100

za wyrobienie posady konduktorskiej, na jednej z tutejszych kolei.—Wiadomość uprasza się zostawić w Redakcji pod lit. A. B. Z.

—11037—1—3

Potrzebny jest zaraz

WÓZEK

dziecinny, używany, w dobrym stanie. Adres: ulica Nowolipie Nr 45 nowy, u stróża domu. 1—2—11119—

SYFONY!

Wybornej konstrukcji francuzkiej, sprzedaje tanio M. Landy i S-ka, ulica Leszno Nr 15.

—21—8230—

KRAWATY

na obecną porę roku właściwe,

oraz

Perfumy, Spinki i Szpilki do Krawatów,

w znacznym wyborze otrzymane

z Paryża

poleca MAGAZYN

M. Wierzbowskiej,

przy ulicy Wierzbowej Nr 2.

2—0 —10928—

!Znakomity Rządca Dóbr!

samoistny Galicjanin (36 l.), obecnie kierujący gospodarstwem na kilkunastu dużych majątkach w Galicji, który posiada najszczytniejsze polecenia dostojników kraju, gruntowne, teoretyczne i praktyczne wykształcenie w każdej gałęzi i przemysłu gosp., niezwykłą rutynę w zarządzaniu choćby najrozleglejszemi dobrami: który zapewnić chce czystego dochodu z dziesięciny dobrej gleby 20 rs. poszukuje od Lipca roku bieżącego w Cesarstwie lub Królestwie, stosowną i trwałą posadę, gdyż językiem ruskim włada i ma na zawołanie tysiące żeńców, parobków, traczy i dobór doskonałych ekonomów. Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczności księgarnia W. Csilika w Tarnopolu (Galicji) pod „**akwizycja jakich mało.**“ 1—3 — 11016 —

WILLA,

Niedaleko kolei po szosse, **Pałac** z dwoma ogrodami owocowym i angielskim, do której może być dodane ziemi stosownie do życzenia, od włóki jednej do czternastu i więcej. Wiadomość ulica Elektoralna Nr 33, mieszkania Nr 10, w godzinie rannej od 9 do 10 i po południu od 4 do 5. 3—6 — 10446 —

Ciechocinek.

Apteka zaopatrzona we wszelkie środki lekarskie i specjalja w której wyrabiam **Wyciąg z igliwia sosnowego** na kąpiele.

Środek ten z bardzo pomyślnym skutkiem zalecany jest przez pierwszorzędnych lekarzy w Europie, przeciw bezgorączkowym postaciom zołzów, reumatyzmu i artretyzmu, przeciw stężałości w stawach, tudzież różnym cierpieniom nerwowym, szczególniej u dzieci, w chorobach krzywicowych (chorobie angielskiej). (Powyższy wyciąg z Igliwia sosnowego dostać można w Aptekach: Heinricha, Lilpopa, Nowodworskiego, Wróblewskiego). Również przy Aptece mojej dostać można wszystkich wód mineralnych naturalnych wprost ze źródeł sprowadzanych, które sprzedaję podług cenników warszawskich.

Wody mineralne Ciechocińskie i Ług jodobromowy wysyłać będę w butelkach z kapslami i etykietami, z korkami zaś opatrzonemi wpalonym napisem: **„Zakład zdrojowy w Ciechocinku“.** Zwracam przeto uwagę WW. PP. Doktorów, Aptekarzy i Szanownej publiczności, że tenże Ług i Wody Ciechocińskie tylko w takiej formie ekspedjowane, oryginalnemi są istotnie. Interesanci raczą więc zamawiać wszelkie obstalunki wprost pod moim adresem.—**J. Gębczyński**, w Ciechocinku.

10392—3—6

Pogrzebowe efekty:

trumny, pośmiertne ubrania.—**Zlecenia załatwienia całości pogrzebu w Kantorze B. Korpaczewskiego**, ulica Trębacka **Nr 4.** 45—0—3981—

W księgarni **Maurycego Orgelbranda** naprzeciw posągu Kopernika złożono do sprzedania:

Historję powszechną Cezara Cantu

w języku francuzkim, 19 tomów, wydanie z roku 1849, w pięknej oprawie w półskórek szagrinowy, za **rs. 30.** (Cena katalogowa **bez oprawy** rs. 45 kop. 60).

1—2 —10690—

Projekt Kanalizacji i wodociągów w m. Warszawie,

cena Rs. 2,

oraz Plan m. Warszawy

na dużym arkuszu, cena kop. 50, jest do nabycia u dziennikarza wydziału Kass Magistratu. 1—3—10975—

WYPRZEDAŻ

Parasolików

w najświeższym guście, przy Placu Teatralnym Nr 8, dom W-go Bogka. Tamże poleca się nowootworzona **Fabryka Krawatów** męzkich, które w niczem nie ustępują paryzkim. Ceny bardzo przystępne. Panom handlującym odstępuje się znaczny rabat.

1—2 — 11082 —

Dr Dymnicki,

Lekarz zdrojowy, od 22 lat stale w Busku zamieszkały, ordynuje w obecnym sezonie we własnym domu od godz. 9 do 12 przed południem i od 3 do 6 po południu.—10416—3—3

Prysznice Pokojowe

różnych systemów

FABRYKA

Karola Mintera

Miodowa Nr 3.

3—6 — 10057 —

OPERATORKA ODCISKÓW

podejmuje się operacji takowych. Najboleśniejsze i zadawnione odciski operuje bez bólu i użycia ostrych narzędzi w ciągu 5 minut.

Osoby interesowane przyjmuje każdodziennie od godziny 10 do 12 i od 3 do 5-tej.

Ulica Niecała Nr 8, parter prawy. **BIELIŃSKA.**

—10687—3—6

NIAŃKA,

w średnim wieku potrzebną jest zaraz po jednego dziecka, za dobrem wynagrodzeniem, Chmielna Nr 25, mieszkania 8.

3—3 — 10671 —

STRESZCZENIE BILANSU

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ziemiopłodów od gradobicia w Moskwie za rok 1878,

PRZYCHÓD:

Składki po potrąceniu wypłaconych Towarzystwu Krakowskiemu (Rs. 16.936. 39) za reassekuracją w Królestwie Polskiem	Rs. 83,0:3 kop. 53
Procenta i reszta przewyżki z roku 1877	„ 3,911 „ 34
Opłata za polisy i zwrot likwidacji jednej szkody	„ 251 „ —
Razem	Rs. 87,225 kop. 87

ROZCHÓD:

Wynagrodzenie za 121 szkód i koszta ich likwidacji po potrąceniu udziału Towarzystwa Krakowskiego (Rs. 11,407,79) przy szkodach w Królestwie Polskiem	Rs. 76383,43	
Prowizja agentów i koszta agencyjne	„ 11632,21	
Koszta administracyjne i odpisy na umorzenie	„ 13731 87	
Razem		Rs. 101,747 „ 51
Strata		Rs. 14521 „ 64

pokryta przez zaliczkę z kapitału zapasowego.

STAN KAPITAŁU ZAPASOWEGO:

Z dniem 1 Stycznia 1878 roku kapitał zapasowy wynosił		Rs. 58877 kop. 79
W roku 1878 przybyło	Rs. 93413,88	
Potrącając zwroty i odpisy	„ 8032,73	„ 85381 „ 15
Razem		Rs. 144258 kop. 94
Zaforszusowano jak wyżej		„ 14521 „ 64
Pozostaje z dniem 1 Stycznia 1879 r.		„ 129737 kop. 30

z których w depozycie Banku Polskiego Rs. 23,408 kop. 14 jako kapitał zapasowy złożony przez Członków w Królestwie Polskiem.

Okręgiem Warszawskim, do którego należą: Królestwo Polskie i Wileńskie Generał-Gubernatorstwo, zawiaduje Dom Handlowy EDWARD EPSTEIN i GOLDBERG, Reprezentanci Towarzystwa „JAKOR“ w Warszawie,—do przyjmowania ubezpieczeń na prowincji upoważnieni są Agenci tegoż Towarzystwa.

1—1 — 11069 —

ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH

przy aptece Magistra Farmacji

Leonarda Ziemińskiego,

w Warszawie, ulica Marszałkowska, wprost Zielonego Placu

Zawiadamia, **że abonament** tygodniowy, lub miesięczny, dla pijących w Zakładzie, wody lekarskie gorące i zimne, lub samą serwatkę,

rozpoczął się w dniu 15 Maja od godziny 6-tej rano i trwać będzie do 15-go Października r. b.

Blizkie sąsiedztwo ogrodu Saskiego, oraz Skweru na zielonym placu, ułatwia pijącym przechadzkę niezbędną przy leczeniu się wodami.

Abonament tygodniowy na dni siedm wynosi:

Za wody lekarskie gorące . . . rs. 2
Za takież wody zimne . . . „ 1 kop. 50
Za serwatkę . . . „ 2

Za sól Karlsbadzką i mleko z przepisu lekarzy, dodawane pijącym w zakładzie bez względu na ilość, **nic się nie dolicza.**

Dla lepszego przeświadczenia się o skutku zastosowanego leczenia, **Zakład sprowadził wagę amerykańską do ważenia chorych, podczas picia zaleconych wód.**

Oprócz abonamentu, przyjmuje się obstalunki ustne i listowne, na wysyłkę różnych gatunków wód lekarskich w butelkach i syfonach, przyrządzonych z wszelką ścisłością, według zasad opisanych przezemnie w „Gazecie Lekarskiej,“ a opartych na najlepszych ostatnich analizach chemicznych, dokonanych przez uczonych, ustaloną opinję mających w dziedzinie balneologji.

Odstawa zamówionych wód do domów, lub do dworców kolei, załatwia się szybko bez doliczenia kosztów odwózki.

Zlecenia uprasza się nadsełać pod adresem wyżej wymienionym—adres zaś dla telegramów następujący:

Warszawa, Ziemiński Aptekarz.

3—6 — 9771 —

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH STANISŁAWA MARCINKOWSKIEGO,

przy ulicy Mazowieckiej Nr 5,

Odbywszy kilkoletnią praktykę, jako kuper w jednej z najpoważniejszych i najbardziej znanych firm w Warszawie, otworzyłem Magazyn Krawiecki pod własną firmą, przy ulicy Mazowieckiej Nr 5.

Zaopatrzyłem takowy w wielki wybór materjałów krajowych i zagranicznych, jakoteż garderobę gotową, elegancko wykończoną i rachując więcej na ilość, a nie na jakość, położyłem ceny przystępne.

Przyjmuję również obstalunki z powierzonego materjału.

Przyjąwszy za zasadę akuratność wykończenia robót, tak pod względem dokładnej roboty, jakoteż oznaczonego terminu, mam nadzieję, że Szanowna Publiczność swem zaufaniem zaszczycić mnie raczy.

Z uszanowaniem, **St. MARCINKOWSKI.**

7—8 — 9076 —

Administracja Żeglugi Parowej na rzece Wiśle,

zawiadamia niniejszem, że podczas Zielonych Świątek, w Niedzielę dnia 20 Maja (1 Czerwca), w Poniedziałek dnia 21 Maja (2 Czerwca) i we Wtorek dnia 22 Maja (3 Czerwca) r. b., kursować będą statki parowe wraz z gabarami z Warszawy na **Bielany** i powrotnie, za opłatą w każdą stronę od osoby po kop. 25; od dzieci po kop. 10. — Szczegóły w afiszach. —11046—1—2

Fabryka Cukrów Józefa Stengel,

poleca Szanownej Publiczności:

Wybór Cukrów desserowych, Biszkoptów angielskich

i rozmaitych **Ciast drobnych,** funtowych.

Ulica Marszałkowska Nr 62,

obok domu p. Blocha.

—11095—1—20

Potrzebną jest zaraz pożyczka gotowizną w kwocie rs. 6,000.

Powyższy kapitał, wraz z procentem przeszło 10 od sta, spłaconym zostanie w ciągu lat siedmiu od dnia zaciągnięcia pożyczki. Na spłatę kapitału i przypadającego procentu przeznacza się rocznie rs. 1,238, które wypłacane będą ratami kwartalnemi z góry, tak, że w ciągu wspomnionych lat siedmiu na umorzenie kapitału i przypadającego procentu uiszczonem zostanie wierzycielowi rs. 8,666. Bezpieczeństwo zaciągniętej pożyczki opiera się na zaraz przejść mającej prawnie w posiadanie wierzyciela, polisie na kapitał pośmiertny w ilości rs. 10.000, oraz na notarjalnym akcie, za solidarnem poręczeniem dwóch pewnych i odpowiedzialnych osób co do akuratnej i punktualnej we wskazanych terminach opłaty przypadających wierzycielowi i Towarzystwu Ubezpieczeń umówionych rat.—Życzący wejść w układ, proszeni są o zostawienie swoich adresów w mieszkaniu p. Kracińskiego, ulica Nowogrodzka, w domu pod Nr. 1, zkąd takowe doręczone zostaną ogłaszającemu. —11085—1—3

200 lub 300 rubli

za pewnem poręczeniem, na odpowiedni procent, potrzebne są zaraz na kilka miesięcy lub dłużej. — Oferty proszę składać pod lit. J. L. w Redakcji tegoż pisma. —11021—1—2

W Willi Marcelin,

za rogatką Belwederską, jest do wydzierżawienia

Ogród owocowy,

oraz parę morgów koniczyny, razem lub osobno, furmankę można dostać na miejscu. Wiadomość: ulica Niecała Nr 2, mieszkania 9. —10872—2—3

Od 1-go Lipca do wynajęcia w domu przy ulicy Miodowej Nr 11

APARTAMENT

złożony z 10 pokoi, kuchni i t. d., oraz stajnia i wozownia w razie potrzeby. 2—3—10826—

Magazyn Ubiorów Męzkich Konstantego Jakimowicza,

Miodowa Nr 10,

wprost Sądu Okręgowego,

odznacza się pięknym i zręcznym krojem, oraz **cenami nizkiemi,** tak w obstalunkach jak i gotowej garderobie, nadto przyjmuje surowy materjał do wyrobienia.

Konstanty Jakimowicz, krawiec. MIODOWA Nr 10.

8—12—8177—

Od 1-go Lipca do wynajęcia przy ulicy Instytutowej Nr 4 i Nr 6

Kilka mniejszych Lokali.

Wiadomość na miejscu lub w biurze właściciela przy ulicy Miodowej Nr 11. 2—3 -10827—

DOROŻKA Z KOŃMI

w porządnym komplecie do sprzedania.—Ulica Hoża Nr 2-gi. 2—3—10779—

Żądanym jest **kapitał od**

25,000 do 30,000 rs.

dla założenia w dużych dobrach, na wielkiej wodzie, w bliskości Warszawy **Fabryki,** przynoszącej znaczne korzyści. Kapitał może być zabezpieczony hypotecznie i może być zawartą współka z właścicielem majątku co do produkcji fabrycznej. Krakowskie-Przedmieście nr 67, 1-e piętro, od frontu, ze schodów na prawo, od 10 do 12 i od 5 do 7. 2—3—10575—

Wiadomość dla Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży.

Niniejszem mam honor podać do wiadomości, iż zamierzam w miesiącach: Czerwcu, Lipcu i Sierpniu r. b., **przygotowywać do szkół** publicznych tak nowych kandydatów, **jako też** i uczniów warunkowo promowanych, **lub też** wcale do egzaminu nie dopuszczonych.—Bliższą wiadomość powziąść można w Zakładzie Naukowym, przy ulicy Świętokrzyskiej Nr 16.

Bernard Pelttyn,

Kandydat Wyd. Hist. fil. Ces. Warsz. **Uniw.**

—10857—2—3

BUSKO.

Bilety tymczasowe, dające **pierwszeństwo** do zajęcia miejsca w dyliżansie, **kursującym** między Myszkowem a Buskiem, **do nabycia** w Aptece W. Kucharzewskiego, **ulica Senatorska,** wprost Miodowej Nr 11.

Dyliżans wychodzi z Myszkowa **o godzinie** 5 i pół rano, we Wtorki i Piątki. —10903—2—3



KLACZ

pełnej krwi, kasztanowata, trzyletnia, wierzchowa, za umiarkowaną cenę do sprzedania w ujeżdżalni B. Krauze, przy ulicy Marszałkowskiej. —11044—1—4

Dom Spedycyjno Komissowy

Jan hr. Ledóchowski

Królewska Nr 13.

Przyjmować będzie tak jak corocznie **wełnę** w komis do sprzedaży w czasie jarmarku wełnianego. Uprasza o odstawy przed dniem 12 Czerwca r. b.

4—6 — 9505 —

Trzy Pokoje z meblami,

przedpokój i kuchnia, są do najęcia **na dwa letnie miesiące,** od 1-go Lipca do 1-go Września, przy ulicy Elektoralnej, w domu pod Nrem 47.—Wiadomość powziąć można codziennie, na drugiem piętrze, w mieszkaniu pod Nrem 8. —10910—2—0

LOKAL

ładnie urządzony, z fortepianem, złożony z 3-ch pokoi z balkonem, na 1-m piętrze od frontu, z kuchnią i przedpokojem, z pościelą i serwisem, może być zaraz wynajęty na parę miesięcy, przy ulicy Niecałej Nr 2.—Wiadomość w tymże mieszkaniu Nr 9. —10873—2—3

We wsi Kuźnicy, trzy mile od Częstochowy koleją, od Poraja 5 wiorst, a od miasteczka Koziegłowy 4 wiorsty, u pp. Nowickich, jest

Mieszkanie Letnie,

składające się z jednego lub dwóch pokoi. Dom otoczony modrzewiem, nad rzeczką, w lesie sosnowym, świerkowym i jodłowym.—Wszelkie warunki sanitarne: mleko i inne artykuły żywności, oraz opieka jeśli żądaną będzie.—Wiadomość na miejscu. —11010—1—1

Nagrody rs. 10.

W dniu 28 Maja, skradziono z mieszkania **Pierścionek męzki,** w kształcie obrączki, z brylantem wysokim, prawie jeden karat ważącym.—Wiadomość u właściciela domu Nr 8, Świętojerska. — PP. Jubilerów uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi. —11041—1—3

W Sobotę dnia 12 (24) Maja, o godzinie 2 po południu, w głównej alei Saskiego ogrodu, zostawiono przy ławce srebrny

Portcygar i Zapalniczkę

czarną, jako pamiątkę, proszę łaskawego znalazcę o odniesienie do domu za nagrodą. Elektoralna Nr 37, do Osipowa. —11097—1—1

W dniu 26 b. m. wieczorem, wybiegł z domu

Pies kasztanowaty, Wyżeł,

wabi się „Kreson.“—Łaskawy znalazca raczy dać znać do rządcy domu na ulicę Sosnową pod Nrem 4, za nagrodą. Nieprawy posiadacz pociągniętym zostanie do odpowiedzialności sądowej. —11023—1—2

FABRYKA MACHIN I ODLEWÓW
K. RUDZKI i S-ka

egzystująca od roku 1857

w Warszawie, przy ulicy Fabrycznej pod Nr 3001a

Dostarcza: Kolumny—Belki kute i lane— Krokesztyny— Balkony—Okna—Schody—Balustrady do schodów—Kominki—Sztachety—Bramy—Słupy—Odboje—Rynny—Pomniki—Krzyże—Meble ogrodowe i t. p.

Urządza: **Pod gwarancją**: Wodociągi—Zlewy kuchenne—Klozety wodne i powietrzne—Kąpiele—Kaloryfery—Pompy—Transmisje fabryczne i t. p.

Buduje: Maszyny do młynów—Tartaków—Gorzelni—Cukrowni—Prasy do kapeluszy słomkowych i t. p.

Wykonywa: Wszelkie odlewy żelazne z nadsyłanych lub własnych modeli, lub też podług nadesłanych rysunków. 1—6 — 10941 —

W **Mokotowie,** niedojeżdżając Wierzbna, wprost kościoła, za wiatrakiem ćwierć wiorsty od szose, po prawej stronie, jest do sprzedania zaraz

WILLA,

70.000 łok. kwad., ogrodzona 4 i pół łokcia wysokim parkanem; 500 sztuk różnych gatunków drzew owocowych, piękne i dobre owoce rodzących, wino, maliny, porzeczki, agrest, truskawki, poziomki, szparagi i wszelkie jarzyny w znacznej ilości i inspekta, oraz 8 korcy kartofli zasadzonych, klomby, dzikich drzew i kwiatów, gimnastyka, kręgielnia, dwie altany obrodzone winem (jedna oszklona), w środku ogrodu **DOM** planu budowniczego Józefa Orłowskiego, gotyckim stylem, drewniany, masiv budowany, szalowany, olejno malowany, cynkiem kryty, na dole: ganek, przedpokój, werenda (winem obsadzona), 5 pokoi;—na pierwszem piętrze: dwa pokoje i garderoba duża—nad tem wieżyczka (belwederek), oszklona do koła, 12 okien.—W odległości 20 łokci od domu mieszkalnego kuchnia duża murowana, piwnica i lodownia (ostatnia lodem napełniona), stajnia murowana na 3 konie, wozownia drewniana wygódka, kurniki, przy bramie wjazdowej domek murowany dla ogrodnika, studnia 33 łokci głęboka, z wyborną wodą do picia i na herbatę, całe lato omnibusy z placu Trzech Krzyży do Wierzbna kursują co godzinę.—Cena rubli dwadzieścia tysięcy, hypoteka osobna, bez żadnych długów i zastrzeżeń, resztę warunków do ustnego porozumienia się.—Życzący nabyć takową i zaraz zająć mieszkanie, raczą łaskawie zgłosić się przed 1 Czerwca r. b. do kantoru mego, ulica Jerozolimska Nr 35. **F. Łapiński.** —10142

MAGAZYN DZIEŁ SZTUKI STAROŻYTNEJ
KUPUJE i SPRZEDAJE

Obrazy olejne i papierowe, miniatury na kości słoniowej, wachlarze, **wyroby z porcelany,** fajansu, marmuru, kości słoniowej, kryształu, z brązu i zegary, żyrandole, świeczniki, figury, serwisy stołowe, **Meble** inkrustowane i rzeźbione, makaty, gobeliny, stare koronki, **wyroby ze złota i srebra,** artystycznej roboty, dawne zbroje rycerskie, wzkopaliska i t. p.

Jakób Borawski,

Fabrykant ram złoconych i robót kościelnych,

w Warszawie, ulica Podwal Nr 12 (nowy)

9—10 — 9938 —

MASZYNY DO SZYCIA RĘCZNE

po cenach najtańszych w Warszawie:

Jednonitkowe	po rs.	**12.**
Dwunitkowe Littele Wanzer	„	**20.**
Lincoln	„	**22.**
Singer	„	**26.**
Wiktorya	„	**28.**
Oryginalne Amerykańskie Hove	„	**25.**
Oryginalne Amerykańskie Taylor	„	**32.**
Oryginalne la Silencieuse Germania Pollack	„	**35.**
Wheler Wilson niemieckie	„	**30.**

Igły, nici, czółenka i wszelkie części zapasowe;—gwarancja dwuletnia, reperacja wszelkich systemów.

Przy sprzedaży hurtowej na prowincję i do Cesarstwa, znaczny rabat.

POLLACK SCHMIDT.

Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom dawniej Grodzickiego.

16—0 — 2662—

Tanie za gotówkę!!!

Garderobę Męzką elegancko wykończoną, sprzedaje Magazyn pod firmą kupca

A. Winnickiego,

ulica Długa Nr 25,

należąc bowiem do Zgromadzenia Starszych Kupców nabywa towary z głównych składów po cenach fabrycznych, a zatem może sprzedawać jaknajtaniej. 5—6—9882—

W Willi Marcelin,

za rogatką Belwederską, jest urządzona

Letnia Restauracja,

gdzie można dostać wszelkich nowalji i nabiału, wszelkie obstalunki mogą być wykonane z elegancją, w obszernych salonach lub ogrodzie; w każdą zaś święto, będą dawane obiady po rs. 1 kop. 20, od godziny 1-szej do 4-tej. do Września. —10871—2—3

Powróciwszy z zagranicy

osiadłem w Warszawie i przyjmuję w zarząd i do klassyfikacji owczarnie, lustracje i urządzenie gospodarstw. Zgłoszenia osobiste codziennie do 12 w południe, listownie pod adresem:

Z. Rościszewski,

doktór fil. b. profes. wyż. szkoły rolniczej w **Żabikowie** pod Poznaniem.

Warszawa, ulica Elertoralna Nr 20, mieszkania 23. 3—9 — 10567 —

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionych środków, jako niezawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu:

Woda Anaterynowa

Dra J. G. POPP

Cesarsko-Królewskiego Dentysty w Wiedniu.

Środek zaradczy przeciwko bólom zębów, wzmacnia dziąsła i służy jako środek do czyszczenia zębów.

Pasta anaterynowa do zębów

1) W pudełkach szklannych; 2) w opakowaniu papierowem do czyszczenia i konserwowania zębów, do usuwania niemiłej woni i kamienia zębowego.

Proszek roślinny do zębów

środek do czyszczenia zębów

Mydło aromatyczne z ziół

Środek wypróbowany przeciwko wszelkim nieczystościom skóry.— Dostać można w znaczniejszych perfumerjach, składach aptecznych i aptekach.— Obstalunki przyjmuje **S. Baumann, Zimna Nr 2-gi,** od godziny 10-tej do 12 tej rano. 1—13 — 10900 —



Piwo Blade Drozdowskie

Czyniąc zadosyć licznym żądaniom zwolenników Piwa Drezdeńskiego wyrabianie oprócz gatunków mocniejszych piwa lekkiego, jasnego i wystałego na wzór **pilzeńskiego,** Browar Drozdowski przygotował zapas takiego piwa i od dziś umieścił do sprzedaży w swym składzie przy ulicy Miodowej Nr 15. Butelki są żołte, wielkości butelek wina czerwonego i butelka kosztuje oprócz szkła kop. $7\frac{1}{2}$. Dla uchronienia się zaś marek od podrobień, do których Piwa Drozdowskie dużo mają szczęścia, Etykiety opatrzone zostały marką fabryczną, właściwie deponowaną i nadal wszelkie naśladownictwa na drodze sądowo-karnej dochodzone będą. 1—1 — 11066 —

Do wynajęcia od 1-go Lipca r. b.

OBSZERNY APARTAMENT,

złożony z czterech wielkich salonów i jedenastu pokoi, na pierwszem piętrze, z dwoma balkonami, pięciorna wchodami, z urządzeniem gazowem, wodociągiem, zlewami i waterklozetem. Powyższy lokal zajmowany dotąd przez **Zjazd Sędziów Pokoju miasta Warszawy,** może być również podzielonym na trzy mniejsze. mieszkania. Porozumiewać się na miejscu u rządcy domu, róg ulic: **S-to Krzyzkiej, Wielkiej i Zielnej Nr 1413, dom pana Schfelda.** —10597—2—3

Urzędnik Etatowy T. K. Z. kawaler, wieku lat 55, obeznajmiony z przepisami policyjnych meldunków i mogący się świadczyć osobami znanemi, życzy znaleźć zajęcie Rządcy domu za mieszkanie kawalerskie, w razie życzenia może w godzinach wieczornych udzielać korepetycji języka francuzkiego. Adressy składać można w redakcji Kurjera Warszawskiego pod nazwiskiem **Zawisza.**

NEGLIŻE

Bielizna damska i męzka

Krawaty damskie i męzkie.

PARYZKIE DAMSKIE

GORSETY

u

A. RIEDEL

Hotel Europejski

i

Sº Krzyżka Nº 11.

CENY TANIE

SKŁAD GŁÓWNY

2—6 — 10754 —

Główny Magazyn Pieców

KRAJOWYCH

podług najświeższych modelów zagranicznych

oraz



KOMINKÓW

Drzwiczek hermetycznych,

Wazonów.

Paterek,

Konsoli

ściennych i wiszących

poleca

A. DIETRICH,

ulica Królewska, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia Nr 3 i w St. Petersburgu ulica róg Newskiego-Prospektu i Małej Koniusznej, dom Gauzena Nr 26 i 14.

6—10 — 8826 —

KROKIET,

gra dla młodzieży.

FABRYKA

KAROLA MINTERA,

Miodowa Nr 3.

4—6—10059—

Bryczki

większe i mniejsze są do nabycia w fabrece powozów Karola Sommer, ulica Erywańska Nr 1066B 4—6—9787—

Przysposabianie i sprzedaż wymienionych środków, jako niezawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

Płyn Amerykański i balsam,

nadzwyczaj skuteczny na udelikatnienie twarzy, konserwuje płeć do najpóźniejszego wieku, tylko nie bieli, bo najsympatyczniejsza twarz jest naturalna byle była gładką i czystą, zaś plamy, piegi, opaleniznę i wszelkie wyrzuty powyższy płyn i balsam zupełnie spędza i twarz odmładza. Dostanie go przy ulicy Aleksandrja Nr 14 u pani Szwarcer, oraz pudru czysto ryżowego ze skóreczką do wycierania twarzy. 6-6—8;33—

Do sprzedania

150 morgów
FOLWARCZEK

z urządzoną hypoteką i zaciągniętą pożyczką Towarzystwa Kredytowego. — Położony pod Sandomierzem przy szosie, w jednej równej nierozdzielnej przestrzeni, najpiękniejszej, czysto pszennej Sandomierskiej ziemi, nieobciążonej żadną służebnością.—Szacunek ostateczny **rs. 12,500.**—Bliższe szczegóły powziąć można od właściciela, który na trzy dni podczas Zielonych Świątek będzie w Warszawie.— Wiadomość u Szwajcara w Hotelu Rzymskim. 2—3—10987—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Мая 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner. **Dodatek.**

KURJEREK KSIĘGARSKI

Maurycego Orgelbranda

w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika, Filja Senatorska 22.

Książki otrzymane w m. Kwietniu r. b.

Bałucki Michał. Teatr amatorski. Krotochwila w 2 aktach, 60 kop.

Bliziński Józef Mąż od biedy. Komedja w 1 akcie, 40 kop.

Delacour A. Zarzutka balowa. Komedja w 1 akcie, 35 kop.

Dobieszewski Zygmunt Dr. Marienbad, ego lecznicze znaczenie, 45 kop. opraw. 60 kop.

Eyraud A. Panna Pivert. Komedja w 2 aktach, 60 kop.

Gnatowski Jan. Realizm w literaturze nowoczesnej, 80 kop.

Hirschberg Dr Aleks. Jan Łaski Arcybiskup, sprzymierzeńcem Sułtana, szkic historyczny, 65 kop.

Hübner baron. Sykstus V, przekład Srojnowskiego, 2 tomy, rubli srebr. 3 kopiejek 60.

Jarochowski K. Oblężenie miasta Poznania, 75 kop.

Kieł Adam. Nieomylny sposób wyjścia za mąż, 20 kop.

Kraszewski Kajetan. W sprawie szczerbca Bolesławowego, 50 kop.

Labische i Delacour. Wróble. Komedja w 3-ch aktach, 80 kop.

Manteuffel baron, Gustaw. Inflanty Polskie z przedmową J. I. Kraszewskiego, z rycinami i mappami.

N sianiu i hodowaniu kwiatów letnich, 60 kop.

Poglądy Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego od zabezpieczenia Warszawy i Królestwa Polskiego od dżumy i innych chorob zaraźliwych, 30 kop.

Prokop O. Kapucyn. Żywot Matki Bożej. Na zwyczajnym papierze rs. 1 kop. 50, na welinowym papierze rs. 2, na hollenderskim papierze, 2 tomy, rs. 3; na takimże samym papierze z 16-ma miedziorytami, rs. 5.

Rapacki Wincenty. Acernus (Fabian Klonowicz). Dramat w 3 aktach. 75 kop.

Rostafiński Dr J. Wykład publiczny o prawie Malthusa w przyrodzie, 50 kop.

Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału matematyczno-przyrodniczego w Akademji umiejętności w Krakowie. Tom V rs. 3.

Sprawozdanie komisji fizjograficznej Galicji. Tom XII, rs. 2 kop. 62½.

Stadnicki Kazimierz. Przyczynek do heraldyki polskiej, w op. rs. 2 kop. 25.

Testament Napoleona. Z teki starego szlachcica, 65 kop,

Wiśniowski Sigurd. Światełka w ciemnym kraju. Novella 60 kop.

Zakrzewski Wincenty. Po ucieczce Henryka 1574—1575. rs. 4.

Żychliński Teodor. Złota księga szlachty polskiej. Tom I, rs. 4.

1—1 — 10691 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Maja (9 Czerwca) r. b. o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1880 dla Warszawskiej straży ogniowej:

1. Kożuchów na wzrost wysoki sztuk 163, po rs. 6 kop. 50 za sztukę.
2. Kożuchów na wzrost sredni, sztuk 10, po rs. 5 kop. 50 za sztukę.
3. Kożuchów suknem krytych sztuk 12, po rs. 22 za sztukę.

Mający zamiar ubiegania o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kassy miejskiej na złożone w tejże kassie vadium w ilości rs. 142 i na koszta ogłoszenia rs 30. Warunki i wzory są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w r 1880, dla Warszawskiej straży ogniowej (wypisać z obwieszczenia całkowitą dostawę z cenami) i odstępuję od takowych cen procentów N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium w ilości rs. 142 i na koszta ogłoszenia rs. 30 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pod Nr N. pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

3—3 —9808—

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Maja (9 Czerwca) r. b. o godzinie 11-tej z rana odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1880:

1. Papieru na drukowanie Warszawskiej Gazety Policyjnej około 1,150 ryz, od rs. 2 kop. 15 za ryzę.
2. Papieru białego na dodatki do tejże gazety około 3-ch ryz, od rs. 8 za ryzę.

Mający zamiar ubiegania o takowo przedsiębierstwo. złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kassy miejskiej na złożone w tejże kassie vadium w ilości rs. 250 i na koszta ogłoszenia rs 30. — Warunki i wzory są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w r. 1880 (wypisać z obwieszczenia całkowitą dostawę z cenami) i odstępuję od takowych cen procentów N. N (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium w ilości rs. 250 i na koszta ogłoszenia rs. 30 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N pod N. N. pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

3—3 —9810—

Magistrat miasta Warszawy.

W dniu 11 (23) Czerwca r. b. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w sali licytacyjnej Magistratu licytacja głośna na dostawę w roku 1880 dla Warszawskiej straży policyjnej i komendy pożarnej: płótna; kitaju i fartuchów, od cen w wykazie zamieszczonych.

Konkurenci nieżyczący stawać do licytacji głośnej, mogą przysłać do Magistratu w terminie licytacyjnym do rozpoczęcia licytacji, opieczętowane deklaracje z dołączeniem wymaganego wadjum, albo kwitu na wniesienie takowego.

Warunki licytacyjne, wykaz cen, oraz wzory, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu; szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji wydrukowane zostały w „Dzienniku Warszawskim" i w „Gazecie Policyjnej."

1—3 — 10630 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 8 (20) Czerwca r. b. o godzinie 11-tej z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w 1879 roku 25 koni dla Warszawskiej straży ogniowej, od ceny rs 100 za konia.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kassy miejskiej na złożone w tejże kassie wadjum w ilości rs. 250 i na koszta ogłoszenia rs. 30.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych,

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . , . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w 1879 roku 25 koni dla Warszawskiej straży ogniowej, po cenie rs. NN za konia (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej wadjum w ilości rs. 250 i na koszta ogłoszenia rs. 30, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pod Nr. N. pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

1—3 — 10974—

Francuzka

z wyższem wykształceniem i wychowaniem, pragnie wyjechać na wieś, na czas wakacji, z końcem Lipca r. b, do jakiej zacnej i możnej rodziny.—Obecnie daje **Lekcje języka francuzkiego** metodą nową (poglądową), przez siebie doświadczoną.—Wiadomość: ulica Wilcza Nr 6, mieszkania 5, stróż wskaże; od godziny 10 z rana do 12. —11034—1—3

Potrzebne są zaraz

PANNY

podręczne do krawieczczyzny.—Ulica Nowolipki Nr 14, mieszkania 26. - 11056—1—3

PANNA

do sklepu, potrzebną jest do Magazynu sukień i okryć damskich W. Dziechcińskiego, Miodowa Nr 14. —11059—1—3

Potrzebne są zaraz

Panny

uzdatnione do szycia bielizny na maszynie. Ulica Freta Nr 11 nowy, stróż wskaże. —110 6—1—2

Potrzebną jest

PANNA

zdatna do sprzedaży, w Magazynie damskim Rutkowskiej.—Miodowa Nr 13 —11051—1—3

Poszukuje się

ANGIELKI

na wyjazd na wieś, z dobrą rekomendacją od 1-go Lipca, na trzy lub cztery miesiące. Można się zgłosić codziennie między 3 a 4 po południu: ulica Erywańska Nr 4a, mieszkania Nr 6. —10750—3—3

OSOBA

w średnim wieku, wyższego ukształcenia, poszukuje obowiązku w Warszawie od 1-go Lipca, do towarzystwa lub opieki nad Damą, lub młodą panienką sparaliżowaną. lub niewidomą, albo do opieki nad dziećmi sierotami bez matki będące.—Uprasza się o składanie adresów w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. J. P. —10696—3—3

12 Czeladników Stolarskich

wykwalifikowanych, potrzeba zaraz do Fabryki Maszyn do szycia, przy Panieńskiej ulicy na Pradze, obok szpitala. 1—6 — 11006 —

MŁODZIENIEC,

posiadający świadectwo z ukończonych 4 klas gimnazium, znający przytem język niemiecki. może znaleźć miejsce jako uczeń w Zakładzie Optycznym **Juljan Weisblum.** ulica Nowo-Senatorska 477a,

1—3 — 11043 —

Potrzebny **Uczeń** wyższych klass, lub **Student** do

dwóch chłopczyków,

na godziny. Wiadomość ulica Lipowa Nr 3, mieszkania 4. Stróż wskaże, od godziny 8—2 po południu, 1—2 — 11052 —

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Fabryki wyrobów złotych. Wiadomość w kiosku na Placu Teatralnym. — 11031 —1

Flagi gotowe,

oraz przyjmują się obstalunki, po umiarkowanej cenie —**A. Nowakowski**, ulica Ogrodowa Nr 43 nowy. 1—3 - 11011 —

Do Ciechocinka na drugi sezon od 1 Lipca przyjmuję

PANIENKI

pod swoją opiekę. Szanowni rodzice zechcą się wcześniej zgłosić, ulica Niecała Nr 12, mieszkania 22 1—9 — 11099 —

Summa rs. 15,000,

potrzebną jest na dom w środku miasta położony, znacznej wartości, na 1-szy numer po Towarzystwie, na 6%.—Wiadomość w Kiosku na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost kościoła Ś-tej Anny,—bez pośrednictwa. —11029-1—3

Żądaną jest pożyczka

Rubli 2000,

na umiarkowany procent z terminem półrocznym, z gwarancją odpowiadającą hypotecznej. Wiadomość w kiosku, róg Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia. 1—3 —11098 —

W gubernji Łomżyńskiej w pow. Ostrowskim są do sprzedania

Trzy DOMY

drewniane, jeden w części murowany, razem lub pojedyńczo. Wiadomość u burmistrza miasta Ostrowi. 1—2 — 11070 —

Do sprzedania

DOM

murowany, na gruncie dziedzicznym, bez pośrednictwa, przynoszący dochodu 6,000 rs. Wiadomość przy ulicy Freta Nr 7, u rządcy domu. —11014—1—3

Pióra do kapeluszy

paryzkie, w różnych kolorach, są do sprzedania po cenach bardzo zniżonych, w Pracowni sukień Br. Erfort.—Krakowskie-Przedmieście Nr 21 nowy. —11058—1—3

KOLONJA

zawierająca 16 mieszkań letnich, oraz grunta pół morgi, jest do sprzedania. — Wiadomość na miejscu w Pelcowiznie, przy szosie, trzy wiorsty za rogatkami Petersburskiemi. —11042—1—2

Są do sprzedania

Obrazy ruskie

i Srebro pozłacane.

Marjensztadt Nr 18, stróż wskaże. —11032—1—3

Dzwona dębowe

duże, suche, do sprzedania. — Wiadomość w Składzie Wozów, Twarda Nr 10. —11039—1—6

CEGIELNIA

do wydzierżawienia, w blizkości rogatek Mokotowskich. — Wiadomość w Alei Jerozolimskiej Nr 21, mieszkania 3. —11040—1—3

Jest do sprzedania za przystępną cenę

Maszyna do robienia pończoch,

jeszcze nie używana.—Ogrodowa Nr 38, m. 1. —11080—1—3



Jest do sprzedania

Fortepian

mało używany, z fabryki Kralla i Sejdlera. Ulica Chmielna Nr 2, mieszkania 2. —11096—1—2

TOWARY WEŁNIANE

od kop. 25 za łokieć,

co tydzień nadchodzą do

Magazynu Bławatnego L. Falęckiego,

w Resursie Obywatelskiej.
—10094—4—6

Najlepsza Musztarda

w różnych gatunkach, w **niczem nie ustępująca zagranicznym,** nabyć ją można w każdym czasie w fabryce **A. SCHWEJTZER,** w większych lub mniejszych ilościach, to jest na GARNCE, KWATERKI, oraz w SŁOIKACH, po umiarkowanej cenie, przy ulicy Królewskiej, w domu W. Hessego Nr 19.
—10877—3—3

Korzystny Interes!

Do sprzedania **Sklep Dystrybucyjno Norymbergski** wraz z urządzeniem i towarem. — Wiadomość w kiosku róg Długiej i Wązkiej, na przeciwko Sobornego Cyrkułu.
—10887—3—3

Do sprzedania

Zegarek złoty,

o dwóch kopertach, zupełnie nowy, uszkiem nakręcany, za cenę bardzo przystępną.—Wiadomość przy ulicy Pięknej Nr 29, mieszk. 1.
—10890—3—3

OGŁOSZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż Talon od Obligu Skarbu Król. Pol. na rs. 100 za Nr 141205 do podniesienia Kuponów od roku 1864 zaginął. Wzywa się zatem każdego, ktoby takowy posiadał, lub miał o nim wiadomość, aby o tem doniósł Bankowi Polskiemu, gdyż stosowne zastrzeżenia w Banku Polskim uczynionem zostało i nieprawy posiadacz korzystać z niego nie będzie. 2—3—5443—

Amatorom i znawcom skrzypiec.

Skrzypce słynnej fabryki Ant. Straduarjusa z Kremony w roku 1704 wystawione, chcący takowe obejrzeć i nabyć, zechcą się zgłosić na ulicę Piwną Nr 39 nowy, 2-gie piętro od frontu od godziny 9-tej do 2-giej z południa.
2—2—10819—

Flance Kwiatowe!

w Ogrodzie

Franciszka Wilmana

przy ulicy Wroniej róg Prostej,

pod Nr 1172, dostać można różnych flancy kwiatów letnich, jako też i kwiatów do dywanowych ogródków, jako to Coleusy, Alternanthea, Gnaphalium i t. p., oraz różnej flancy do ogrodów warzywnych, jako to: różnych Kapust, Selerów, Porów, i t. p. artykułów.
—10591—2—6

Z nastaniem wiosny zaopatrzyłam

SKLEP

swój istniejący **przy ulicy Krakowskie-Przedmieście** obok **Kąpieli Rzymskich P. Fajansa,**

W BIELIZNĘ damską, męzką i dziecinną, **negliże,** a także są **Woalki, Wstążki, Pończochy i Norymberszczyzna.**—Zaszczycając się od lat dawnych względami Szanownej Publiczności, mam nadzieję, że mnie i nadal pamięcią swoją zaszczycać raczy, a ja we wszelkich zamówieniach starać się będę sumiennie wywiązać.—Są także do sprzedania rzeczy używane damskie.

Felicja Niedzielska.
—10625—3—3

Są do sprzedania

Trzy Dorożki

z końmi, uprzężą, numerami i liberją, razem lub pojedyńczo.—Wiadomość Aleja Jerozolimska Nr 17.—Tamże jest do sprzedania **sieczkarnia** mało używana. —10858—2—3

Z przyczyny choroby właścicielki, na jednej z prycypalnych ulic Warszawy, jest do odstąpienia

Kawiarnia

z całem urządzeniem i wyrobionem miejscem. Wiadomość w Kiosku naprzeciw kolei Wiedeńskiej. —10866—2—3

Do sprzedania:

Sztychy, Obrazy olejne i Akwaralle.—Wiadomość pod Nrem 37 nowym, Leszno, mieszkania Nr 13. —7511—1—1

Dwa Magle Angielskie,

są do sprzedania.—Ulica Leszno Nr 70, wiadomość na miejscu. —10543—2—2

Sklep z Dystrybucją

do odstąpienia od 1-go Lipca r. b. — Ulica Leszno Nr 37 nowy. —10711—3—3

FORTEPIAN

krakowskiej fabryki Paepke, mahoniowy o 6 i pół oktawy, bardzo dobry do nauki, za Rs. 60 jest do sprzedania zaraz. — Ulica Ciepła Nr 1, w oficynie piętro 3-cie.—Tamże potrzebną jest **Panna** uzdolniona do strojów.—Zastać można od godziny 9-tej rano do 1-szej w południe. 2—3—10800—

Sarna żywa,

półtoraroczna, do sprzedania. — Wiadomość u stróża domu Nr 25, Długa, naprzeciw Drezdeńskiego hotelu. —10792—2—3

Z powodu wyjazdu są do sprzedania w dobrym stanie różne

M E B L E

i naczynia kuchenne po bardzo nizkiej cenie. Krakowskie-Przedmieście Nr 63, mieszkania 2.
2—3—10865—

Są do sprzedania

MEBLE

mało używane i nowe urzędowej roboty, Garnitury, Szeslongi, Kozety, Fotele, Umywalki, Stoliki do kart i t. p., oraz Materace o 3-ch poduszkach z czystego włosia, od rs. 15.—Ulica Chłodna Nr 23 u Sadowskiego.
2—5—10944—

Wyprzedają się różne

MEBLE

z Magazynu przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1372 (67) w domu pp. Kralla i Seidlera.
—8749—10—12

Największa w kraju

Fabryka Gorsetów.

Celem uniemożliwienia wszelkiej na tem polu zagranicznej konkurencji, przygotowałem na sezon wiosenny: 2,000 tuzinów trzcinowych gorsetów, sztuka od 50 kop. do 2 rs.—i 2,000 tuzinów fiszbinowych gorsetów, tudzież gorsety z pasami od rs. 2 i pół do 10 rs.

Wilhelm Steiner.

Fabryka w Wiedniu Siebensterngasse. ◊ Fabryka w Warszawie Świętokrzyska Nr 24.
—10603—4—10

Zegarki złote,

ankry i remontuary, damskie i męzkie, do sprzedania.—Czysta Nr 4, lewa oficyna, drugie piętro, lokalu Nr 19. —10852 3 6

SZYNY

do budowy podług miary,
za łokieć 62 kop.
za pud $51\frac{1}{2}$ kop. } z odstawą.
za ctr. $1.28\frac{3}{4}$ kop.
są do sprzedania u

W. S. BLUMBERGA

Dzielna Nr 1.
—10907—3—12

Do sprzedania

Sklep Wiktuałów

z powodu nieprzewidzianych okoliczności, za bardzo przystępną cenę.—Ulica Leszno Nr 61.
—10680—3—3

FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH

WŁ. GOSTYŃSKIEGO i S-ki

w Warszawie, przy ulicy Ciepłej Nr 6,

poleca wybór **łóżek żelaznych** najróżnorodniejszych, od cen bardzo nizkich do 60 rs. za łóżko, **łóżeczka dziecinne, kolebki, welocypedy, wózki dziecinne** i t. p.—Dla pewności kupujących poręcza za dobroć towaru kupionego w fabryce, jakoteż w poniżej wymienionych składach, i wszelkie reperacje, gdyby się tego okazała potrzeba, uskutecznia bezpłatnie.—**Biorący stale w fabryce i kupujący w większych partjach mogą mieć odstąpiony stosowny rabat.**—Składy gdzie dobór łóżek z naszej fabryki znaleźć można i za które poręczamy są: Zjednoczeni Slusarze, ulica Bielańska Nr 12. W. L. Tarnowski, ulica Czysta Nr 4.
7—12 — 9733 — **Wł. Gostyński i S-ka.**

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznemi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.*"

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najmątlejszych i nie szkodzi w niczém żołądkowi."

(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczonie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C-ie ulica Rassyna Nr. 14.—w Warszawie u Pp. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop

—1.—0—.9.5— (Gazeta Lekarska)

MIGRAINES, NÉVRALGIES

SPOSÓB LECZENIA

ZA POMOCĄ PEREŁEK Z ESENCYI TERPENTYNOWEJ

Doktora CLERTAN.

Na dziesięć przypadków migreny i newralgii ośm wyleczonych bywa w przeciągu kilku minut przez użycie **Perełek z essencyi terpentynowej Doktora Clertan.**

Jeżeli od pierwszego razu środek ten nie ulży cierpieniom, należy użycie go zaniechać, pomaga on bowiem odrazu lub wcale nie skutkuje.

Perełki te zażywać można zarówno przed jak podczas lub też po jedzeniu, w dozach od dwóch do sześciu perełek, które się łyka prędko w łyżce zupy lub też z nieco wody.

Perełki Clertana są to małe kapsułki okrągłe, wielkości grochu, zawierające pod przezroczystą, delikatną jak listek papieru powłoką żelatyny, 4 do 5 kropel essencyi terpentynowej.

PRZESTROGA. Nazwa perełek właściwą jest produkcyą Doktora Clertana; w handlu znajdują się produkta pod różnemi nazwami kapsli, globulów, kropli, etc., podobne mniej lub więcej do tychże **perełek.** Doktór Clertan poręcza za dobroć i skuteczność prawdziwych **perełek,** zawartych jedynie we flakonach mających na etykiecie następujący podpis.

Clertan

Do każdego flakonu dołącza się szczegółowy przepis.

W Paryżu, Maison L. FRÈRE, 19, rue Jacob.

W Warszawie: u A. F. Gallego, Ludwika Spiessa i Syn, Mrozowskiego i Sierzputowskiego.

(*Gazeta Lekarska*). 13—0—6525

BÓL ŻOŁĄDKA

UCIĄŻLIWE TRAWIENIA, BRAK APETYTU

WINO Z PEPSYNY BOUDAULT

(Vin de Pepsine Boudault)

Pepsine Boudault uznana przez Paryzką Akademię Medyczną.

W WARSZAWIE: u PP. Gallego, Spiessa i Syna, i Sierzputowskiego, w aptece L. Zieminskiego i we wszystkich aptekach.

w Paryżu: u HOTTOT, 7, Avenue Victoria.

—11—0—3914— (Gazeta Lekarska)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5.)

Дозволено цензурою.